ZARYS HISTORJI WOJENNEJ PUŁKÓW POLSKICH 1918–1920

14 PUŁK UŁANÓW JAZŁOWIECKICH

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ 14-GO PUŁKU UŁANÓW JAZŁOWIECKICH

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

MAJOR WITOLD CZAYKOWSKI

WARSZAWA
1928

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedyńczej historji pułkowej
90 groszy

X
AKADEMIA PEDAGOGICZNA W SIEDLCACH
BIBLIOTEKA
br. 27447

Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona", Warszawa, Nowolipie 2.

Naród Polski, spętany przemocą w okowy wiekowej niewoli, szedł oddawna, wytrwale po usłanej cierniem drodze ku wolności. Krwią spływał, mękę swą niósł w dalekie tajgi Sybiru, marł w mrocznych turmach moskiewskich, lecz ani brutalna przemoc najeźdźców, ani podstęp nie zdołały zdusić w Nim znicza Wolności.

Przyszedł wiekopomny rok 1914. Rok nadziei, nowych prób i doświadczeń. Na rozkaz Komendanta, Józefa Piłsudskiego powstały hufce zbrojne. Młodzież uwierzyła w swego Wodza i garnęła się pod sztandary.

Zbudzone legendarne rycerstwo ruszyło na święty bój. Odrodziła się tradycja bojowa naszych przodków, lecz powtórzyły się i cierpienia narodu. Historja otworzyła dla bohaterstwa Legjonów nowe karty.

Rewolucja rosyjska 1917 roku daje możność organizacji polskiej siły zbrojnej również na terenie Rosji: powstają I, II i III Korpusy Wschodnie, wprawdzie nie na długo, gdyż już w połowie 1918 roku przestają istnieć, ulegając bądź przemocy oręża niemieckiego, bądź przebiegłości dyplomacji teutońskiej.

Nieustanna jednak, zrodzona z myśli i czynu Józefa Piłsudskiego, chęć stworzenia własnego wojska dla walki przeciwko zaborcom po nieszczęśliwej ugodzie I Korpusu Wschodniego z Niemcami i po bohaterskiej walce II Korpusu Wschodniego pod Kaniowem oraz rozwiązaniu Legjonów — skłoniła liczne rzesze wojskowych Polaków do przedzierania się początkowo na Murman, Syberję, a później na Kubań, by tam znów powstać i żyć.

Wysiłki nie poszły na marne. W chwili, gdy się zdawało, że wojsko polskie na wschodzie zostało zniszczone przez Niemców — odrodziły się szeregi jego na dalekim Kaukazie, nad brzegami morza Czarnego, w kraju Kozaków. Były to szeregi słabe liczebnie, a bardzo silne duchem.

I znów podniósł się potężny protest, którego nie mógł nie słyszeć i nie widzieć świat cały, protest przeciwko zgodzie z odwiecznym wrogiem, Niemcem.

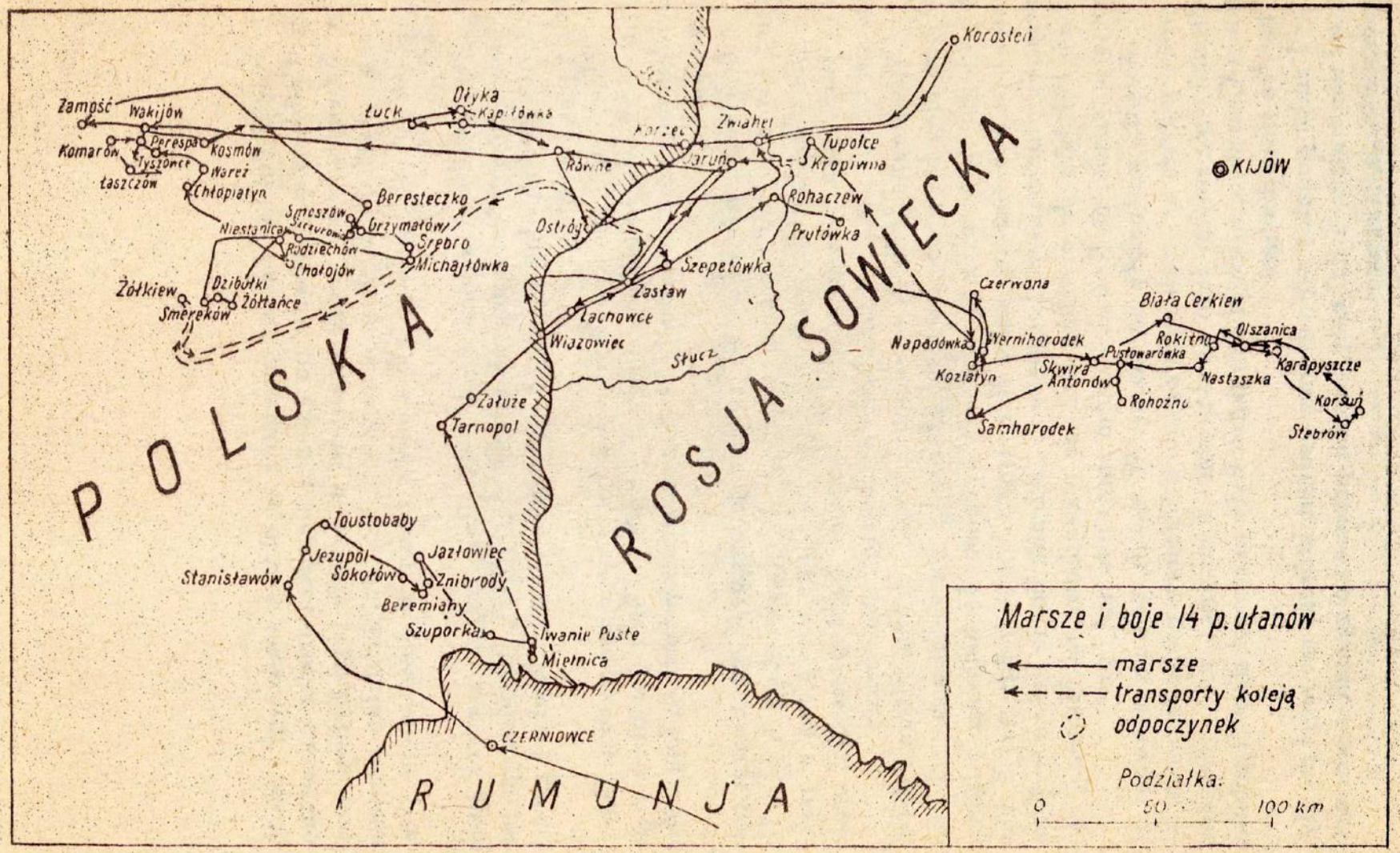
POLSKA
ROSJA SOWIECKA
RUMUNJA
KIJÓW
Zamość
Wakijów
Komarów
Perespa
Kosmów
Tyszowce
Łaszczów
Wareż
Chłopiatyn
Łuck
Dubno
Równe
Korzec
Zwiahel
Korosteń
Tupołce
Kropiwna
Rohaczew
Prutówka
Berestecko
Smeszów
Brzymałów
Niestanica
Szczurowa
Podziechów
Chołojów
Srebro
Michajłówka
Żółkiew
Dzibułki
Żółtańce
Smereków
Ostróg
Szepetówka
Zastaw
Łachowce
Wiazowiec
Słucz
Załuże
Tarnopol
Czerwona
Biała Cerkiew
Olszanica
Rokitno
Napadówka
Vernihorodek
Pustowarówka
Kozłatyn
Skwira
Antonów
Nastaszka
Karapyszcze
Rohożno
Korsuń
Samhorodek
Stebrów
Toustobaby
Jezupol
Jazłowiec
Stanisławów
Sokołów
Zniborody
Beremiany
Szuporka
Iwanie Puste
Miętnica
CZERNIOWCE
Marsze i boje 14 p. ułanów
marsze
transporty koleją
odpoczynek
Podziałka:
0
50
100 km

Polskie szeregi na dalekim Kubaniu potężniały, szkoliły się i w ciężkiej dla Rzeczypospolitej chwili, gdy na wiosnę 1919 roku hordy bolszewicko - ukraińskie parły na nią od wschodu — pociągnęły do kraju, by na własnej już ziemi stanąć w obronie wschodnich rubieży Polski.

A w szeregach śpieszącej do kraju „żelaznej dywizji" generała Żeligowskiego szedł, szumiąc żółto-białemi proporcami, zaprawiony w bojach na Kaukazie i pod Odesą, 14-y pułk ułanów jazłowieckich.

POCZĄTKI ORGANIZACJI PUŁKU.

Zaczątku 14-go pułku ułanów jazłowieckich dopatrywać się należy w szwadronie polskim, sformowanym w lutym 1918 roku z Polaków, wydzielonych z różnych pułków kawalerji zrewoltowanej armji rosyjskiej. Szwadron ten pod dowództwem kapitana Szmidta (zastępca - podporucznik Edward Godlewski, jedyny w szwadronie oficer - kawalerzysta) formował się w Ungeni (Rumunja), skąd pociągnął na północny wschód w zamiarze połączenia się z II Korpusem Wschodnim generała Hallera. Ponieważ jednak oddział ten nie mógł ze względu na panujący wówczas chaos nawiązać łączności z II Korpusem Wschodnim — zmylił drogę i, gdy generał Haller ruszył na północny wschód, szwadron Szmidta szedł, mniemając, że idzie w należytym kierunku, prosto na wschód. Tu, gdy go doszedł odgłos bitwy kaniowskiej, przyłączył się do rosyjskiej armji ochotniczej, walczącej z bolszewikami, i zachowując autonomiczny ustrój (polska komenda, orły, proporczyki) — wszedł w skład 2-go konnego pułku rosyjskiej armji ochotniczej.

Tutaj, na dalekim Kubaniu, jako polski szwadron przy pułku rosyjskiej kawalerji, zaczął 14-y pułk ułanów jazłowieckich wpisywać do kart swej historji pierwsze czyny bojowe. A miał ich wówczas już niemało. Dość wspomnieć, prócz udziału w licznych mniejszych potyczkach, poważne boje pod wsiami Tarhową, Wielikokniażeskaja, pod Ekaterynodarem, pod Bieloglinnoj i Tichoreckoj. W tych walkach szwadron polski chlubnie się stawiał i zyskiwał uznanie wśród towarzyszów broni i pochwały przełożonych.

Po całym szeregu bojów, marszów i mniejszych potyczek — szwadron staje w połowie sierpnia 1918 roku we wsi Paszkowskaja pod Ekaterynodarem na Kubaniu i tu, na mocy porozumienia pomiędzy dowódcą armji ochotniczej, generałem Aleksieje-

wem i twórcą wojska polskiego na Kubaniu, generałem Żeligowskim, — w dniu 24 sierpnia 1918 roku przechodzi pod rozkazy „Oddziału Polskiego".

W Paszkowskiej stanicy zaczęła się energiczna reorganizacja szwadronu. Wkrótce przez napływ licznych ochotników-rozbitków I i II Korpusów Wschodnich — siły szwadronu tak urosły liczebnie, że rozkazem Dowództwa Wojsk Polskich na Kubaniu szwadron przeformowany został na dwuszwadronowy dywizjon. Rozkazem z dnia 4 września 1918 roku dowódcą dywizjonu mianowany został rotmistrz Perkowski.

Początkowo w szeregach dywizjonu przeważał żywioł oficerski. Dlatego też 1-y szwadron dywizjonu składał się z szeregowych-oficerów, 2-i szwadron z szeregowców-ochotników, nie posiadających szarż oficerskich. Konie różnej jakości, przyprowadzone jeszcze z Rumunji, były przeważnie w szwadronie oficerskim. Szwadron 2-i był w połowie konny, w połowie pieszy. Rzędy końskie przedstawiały się fatalnie, często sznurek służył za wodze, poduszka, ułożona na starych łękach — za siodło. Uzbrojenie składało się z karabinów rosyjskich i szabel typu kubańskiego. Umundurowanie też pozostawiało wiele do życzenia — butów i spodni brak był zupełny. Nie było jeszcze przepisów służbowych i regulaminów polskich, to też służbę wewnętrzną w dywizjonie regulowały rozkazy dzienne.

Prawdziwie twórcza praca zaczęła się w dywizjonie z chwilą objęcia dowództwa przez majora Konstantego Plisowskiego, postaci, znanej już w dziejach wojska polskiego na Wschodzie. Był to ów sławny Plisowski, który zdołał przeprowadzić szwadron polski, wydzielony z 12-ej dywizji jazdy rosyjskiej z Odesy do I Korpusu Wschodniego w Bobrujsku poprzez wzburzone morze bolszewizmu.

Dnia 8 września 1918 roku major Plisowski przejmuje dowództwo dywizjonu od rotmistrza Perkowskiego. Szwadronami dowodzą: 1-ym — rotmistrz Dziewicki, 2-im — rotmistrz Perkowski.

Odtąd zawrzała ciężka, żmudna, lecz owocna praca organizacyjna. Z luźnej watahy, spojonej ideą, lecz niedyscyplinowanej— tworzy się karny i sprawny oddział ułanów. Major Plisowski umiejętnie bierze w karby dywizjon, reguluje rozkazami cały aparat służbowy i stwarza kadrę, podwaliny pod przyszły 14-y pułk ułanów.

Jednocześnie z reorganizacją dywizjonu w stanicy Paszkowskiej, część jego walczy nadal z bolszewikami. Półszwadron

ułanów w sile 50 szabel w składzie polskiej grupy pułkownika Nowakowskiego we wrześniu i październiku 1918 roku stacza krwawe, lecz zwycięskie boje pod stanicami Dżałgą i Worowskoj Bałkoj (tu odbyła się zwycięska szarża konna na kawalerję przeciwnika). W akcji tej poniósł półszwadron straty: 1 oficer (porucznik Borkowski) zabity, 2 ułanów zabitych, 5 rannych.

W dniu 2 października 1918 roku dywizjon był już tak liczny, że zachodziła potrzeba przeformowania go w dywizjon trzyszwadronowy. Oficerski szwadron obejmuje rotmistrz Maciejowski, 1-y szwadron linjowy — rotmistrz Zakrzewski, 2-i szwadron linjowy — rotmistrz Perkowski. Adjutanturę piastuje w dywizjonie rotmistrz Zakrzewski II.

Szwadron 1-y, w którym grupują się liczni oficerowie i ułani 1-go pułku ułanów krechowieckich I Korpusu Wschodniego, otrzymuje uniform tegoż pułku, 2-i szwadron z podobnych powodów — barwy 3-go pułku ułanów I Korpusu Wschodniego. Szwadron oficerski nosi uniform ogólno-kawaleryjski: otok amarantowy, proporczyk amarantowo-granatowy.

Dywizjon przyjmuje oficjalną nazwę: „Dywizjon 1-ej dywizji jazdy przy 4-ej dywizji strzelców polskich generała Żeligowskiego".

W końcu października 1918 roku dywizjon był już kompletnie zorganizowany i wyszkolony. Bolączki materjałowe trapiły wciąż żołnierza, lecz ten, ufny w jasną przyszłość, nie sarkał i ochoczo pracował, czego dowodem może być rozkaz generała Żeligowskiego (Nr. 4 z dnia 6.XI.1918 roku):

„Na przeglądzie przekonałem się, że pomimo braków i niedostatku w umundurowaniu, oddział przedstawiał się dobrze, dzięki zapałowi i chęci do pracy wśród jego szeregów i dzięki dziarskiemu wyglądowi żołnierzy. W imieniu najwyższej służby składam podziękowanie wszystkim oficerom i żołnierzom za pracę, położoną nad organizacją i wyszkoleniem swych oddziałów".

NOWOROSYJSK.

Tymczasem i na daleki Kubań docierały wieści z kraju. W Polsce rozgrywały się wielkie momenty dziejowe; chwycono za broń, tworzono wojsko. Żal gardło dławił, że oddziały kubańskie spóźniają się na apel, że nie przelewają swej krwi w sprawie Ojczyzny. To też, gdy w dniu 23 listopada 1918 roku dywizjon otrzymał rozkaz przemarszu do Noworosyjska (portu nad morzem Czarnem) — zrozumiano, że zbliża się powrót do Ojczyzny. Zapanowała niebywała radość.

W dniu 24 listopada 1918 roku dywizjon ułanów przybył do Noworosyjska, by stąd dalej już morzem ruszyć do Odesy. Tu, na przedmieściu „Sztandart", koło portu, dywizjon zakwaterował.

Czas pobytu ułanów w Noworosyjsku należy zaliczyć do najcięższych przeżyć oddziału. Bez pieniędzy na wyżywienie ludzi i koni (sztab 4-ej dywizji strzelców wyjechał już do Odesy), bez umundurowania ciepłego na mroźną i wietrzną zimę, wśród szalejącej epidemji tyfusu, który dziesiątkował szeregi — dywizjon pozostawał w Noworosyjsku do stycznia 1919 roku. Do braków materjalnych przyłączyły się cierpienia moralne: za namową kapitana Szmidta, który zawiedziony w swych ambicjach wystąpił z oddziałów polskich, kilkunastu szeregowych, zwiątpiwszy—opuściło ułańskie szeregi i przeszło do rosyjskiej armji ochotniczej. Z kraju dochodziły wieści sprzeczne i niepewne. Tęsknota za ziemią ojczystą rosła. Wreszcie dnia 15 stycznia 1919 roku nadszedł rozkaz załadowania dywizjonu na transportowiec Nr. 67 i wyjazdu do Odesy.

Dnia 19 stycznia 1919 roku dywizjon opuścił port noworosyjski, zaczynając pierwszy etap swej drogi do Ojczyzny.

ODESA.

Wieczorem dnia 24 stycznia 1919 roku transportowiec Nr. 67 wpłynął do portu odeskiego. Dywizjon wyładował się i zakwaterował w dawnych koszarach kozackich. W tym czasie, oczekując przybycia dywizjonu z Noworosyjska, szwadron, przeznaczony do uzupełnienia pułku, uformował się w Odesie. Na czele szwadronu stanął rotmistrz Taube. Po włączeniu tego szwadronu dywizjon z rozkazu generała Żeligowskiego został przemianowany na pułk kawalerji, otrzymując nazwę oficjalną „pułk ułanów 1-ej dywizji jazdy". Organizacja przewidywała cztery szwadrony linjowe, dwuplutonowy szwadron c. k. m. oraz pluton łączności. Szwadron oficerski został rozformowany. Dowódcą pułku nadal pozostał major Plisowski, zastępcami jego byli: rotmistrz Kulesza i rotmistrz Zakrzewski. Szwadronami dowodzili: pierwszym — rotmistrz Dziewicki, drugim — porucznik Plisowski, trzecim — rotmistrz Taube, czwartym — rotmistrz Obertyński, szwadronem karabinów maszynowych — porucznik Jakubowski, plutonem łączności — podporucznik Skarbek - Rudzki. Adjutantem pułku pozostał podporucznik Czaykowski. Stan pułku wynosił 98 oficerów (częściowo na stanowiskach podoficerskich), 530 szeregowych i 256 koni. Liczni jednak ochotnicy, przeważnie ofiarna młodzież

ziemiańska z Kresów Rzeczypospolitej, uczniowie szkół, szybko zapełniali etaty pułku, wnosząc w szeregi animusz, poświęcenie i patrjotyzm.

Za wydane przez dowództwo dywizji pieniądze zakupiono do 400 bardzo dobrych koni. Otrzymano broń, rzęd koński (bardzo różnorodny) i nieco umundurowania. Pułk prowiantowała intendentura francuska (Odesa była wówczas okupowana przez oddziały francuskie).

Żołnierza szkolono intensywnie, opierając się na regulaminach, wydanych przez I Korpus Wschodni.

Pułk — na równi z innemi oddziałami 4-ej dywizji strzelców oraz sojuszniczych wojsk greckich i francuskich — pełnił służbę wartowniczą i zapewniał bezpieczeństwo miastu, zagrożonemu od zewnątrz i wewnątrz przez bolszewizm.

W tym okresie (marzec 1919 roku) działania 1-go szwadronu pułku, wchodzącego w skład polskiej grupy pułkownika Kozubka, walczącej przeciwko wojskom sowieckim, wypełniły następną stronicę historji bojów pułkowych. Szwadron ten wraz z wojskami francuskiemi, greckiemi i ochotniczemi rosyjskiemi, brał udział w szeregu walk o Odesę i w rejonie wsi Bielajówka. Jednym z epizodów tych bojów był atak i zajęcie miasta Teraspola nad Dniestrem, gdzie odznaczył się i zyskał rozkaz pochwalny generała d'Anselme, dowódcy wojsk sprzymierzonych w południowej Rosji, pluton porucznika Płużańskiego.

W akcji pod Odesą 1-y szwadron wyszedł bez strat pomimo ciężkich walk i chlubnych rezultatów, któremi szwadron mógł się poszczycić.

W dniu 5 kwietnia 1919 r. naskutek ofensywy bolszewickiej, dowództwo francuskie zdecydowało się ewakuować Odesę. Dnia 5 kwietnia 1919 roku oddziały polskie, jako straż tylna wojsk sprzymierzonych, opuszczały Odesę, kierując się ku Besarabji. W dniu tym podczas ewakuacji miasta przez wojska sprzymierzone pułk pierwszy raz występuje w walkach, jako całość. Przypada mu wówczas w udziale ciężkie i odpowiedzialne zadanie straży tylnej całej armji Sprzymierzonych.

Po opuszczeniu Odesy pułk miał nadal za zadanie zabezpieczenie odwrotu armji aż do granic Rumunji. Zadanie to pułk wykonał doskonale, staczając w czasie od 5 do 10 kwietnia szereg potyczek i walk odwrotowych (Friedenthal, stacja Wygoda, Majaki). O świcie dnia 10 kwietnia 1919 roku po moście pontonowym, rzuconym przez silnie wezbrany Dniestr, pułk, jako ostatni oddział wojsk koalicyjnych, rozpoczął uciążliwą przeprawę przez

rzekę. Marsz był ogromnie utrudniony: Dniestr zalał przestrzeń kilku kilometrów, i konie szły po pierś w wodzie; nieprzyjacielskie patrole nacierały coraz energiczniej. Dopiero pod wieczór przeprawa została ukończona, i pułk przeszedł rzekę, wkraczając w granicę Rumunji.

POBYT W RUMUNJI I POWRÓT DO KRAJU.

W Besarabji, prowincji sprzymierzonej z nami Rumunji, aż do dnia odmarszu do kraju pułk kwaterował kolejno we wsiach: Iwanowka, Czoburcze, Raskajecy i Purkary, ubezpieczając jednocześnie odcinek Dniestru wzdłuż granicy sowiecko-rumuńskiej od Ołoneszty do Czoburczy. W końcu kwietnia i w początkach maja poszczególne szwadrony pułku przeprowadziły szereg wypadów za Dniestr, niszcząc placówki sowieckie, biorąc jeńców i trofea.

W tym czasie znów podjęto energicznie szkolenie ułanów, uzupełniano braki, wydzielono część ludzi i koni do nowoformującego się 6-go pułku ułanów dywizji generała Żeligowskiego.

Dnia 25 maja 1919 roku generał Żeligowski odbył przegląd pułku w miasteczku Nowokauszany i wyraził pułkowi uznanie. Tutaj generał francuski, Franchet d'Esperay, udekorował majora Plisowskiego, dowódcę pułku, i szereg oficerów i ułanów orderem „Croix de Guerre" za walki pod Odesą. Po rewji pułk marszem przeszedł do Kiszyniowa i tu, dnia 31 maja 1919 roku załadował pierwszy transport pułku, by koleją na Bielce — Czerniowce podążać do kraju.

Po parodniowym postoju w Toporowcach pod Czerniowcami pułk marszem skierował się ku granicom Polski.

W dniu 15 czerwca 1919 roku o godzinie 12 nastąpił upragniony przez wszystkich moment powrotu do wolnej Ojczyzny, moment, o którym mówi rozkaz pułkowy:

„Dzień dzisiejszy będzie pamiętny w historji pułku. Pułk przekroczył granice Polski. Spełniły się marzenia wszystkich nas, pragnienia, które były naszą gwiazdą przewodnią w drodze z dalekiego Kubania, Odesy i Besarabji, które dodawały sił i energji do znoszenia niewygód, chłodu i głodu. Jesteśmy w Polsce, w Polsce Niepodległej, Wolnej i Zjednoczonej, ale zadanie nasze nie skończone jeszcze — cel nie osiągnięty. Ojczyznę otacza pierścień wroga; rozerwać ten pierścień, odzyskać historyczne granice Polski i szerzyć kulturę polską — oto zadanie, do którego obecnie jesteśmy powołani. Jestem pewien, że pułk chlubnie spełni to zadanie i na sztandarze jego złotemi zgłoskami będą wpisane oczekujące nas boje

Doczekać tych chwil zwycięstw i triumfów życzę Wam, Ułani!" *).

*) Rozkaz dzienny z dnia 15 czerwca 1919 roku.

Po krótkiej przemowie majora Plisowskiego i po zmówionej przez cały pułk modlitwie, przy dźwiękach hymnu narodowego pułk przekroczył granicę polską pod Śniatynem.

WALKI W MAŁOPOLSCE.

Radośnie witany przez ludność Śniatyna i Kołomyi pułk stanął na kwaterach we wsi Pszeniczniki pod Stanisławowem. W odwodzie pułk pozostawał krótko. Już w dniu 25 czerwca 1919 roku rozpoczęły się walki, stanowiące dla pułku nowe chlubne karty bojowe. Pułk pod dowództwem majora Plisowskiego otrzymał wówczas do obrony odcinek Dniestru od wsi Niezwiska do ujścia rzeki Bystrzycy. Dnia 28 czerwca 1919 roku szwadrony 1-y i 4-y użyte zostały do patrolowania odcinka i zwiadu przeciwnego brzegu. Szwadrony 2-i i 3-i stały w odwodzie. W dniu 28 czerwca odwód marszem na Miłowańców — Roszniów — Strychańce przeszedł do Jezupola. Tu zgrupowały się także pozostałe szwadrony. Dnia 29 czerwca ogólna ofensywa generała Żeligowskiego ruszyła przeciw Ukraińcom; 14-y pułk ułanów parł na przodzie.

O godzinie 5 po krótkim ogniu artylerji (pułkowi towarzyszyła baterja artylerji konnej) pułk rozpoczął przeprawę przez Dniestr po moście kolejowym. O godzinie 12 cały pułk był już na prawym brzegu rzeki i wysłał naprzód podjazd i patrole, poczem wyruszył na wschód. Forsownym marszem śpieszy na Łany, Delejów, Wyszów, Chorożankę, by zająć Monasterzyska. Wstrzymany chwilowo rozkazem dywizji dnia 30 czerwca pułk stanął w Dryszczowje. Dnia 1 lipca wywiad melduje, że most na Złotej Lipie pod Toustobabami zniszczony, nieprzyjaciel zajmuje na brzegu okopy. Major Plisowski decyduje się forsować rzekę. Spieszone 1-y, 2-i i 3-i szwadrony pod osłoną ognia własnej artylerji, pod silnym ogniem karabinów i karabinów maszynowych Ukraińców, przechodzą rzekę wbród pod Zawadówką i Korzową, wybijają wroga z jego umocowanej pozycji i utrzymują się na niej pomimo silnych i licznych kontrataków. Straty pułku w tym pierwszym chrzcie bojowym na polach Małopolski, tak obficie potem zbroczonych krwią ułańską, wynosiły 8 rannych. Straty Ukraińców prócz setki zabitych i rannych wynosiły: 50 jeńców i 2 ciężkie karabiny maszynowe.

Dnia 2 lipca 1919 roku pułk, zluzowany przez oddziały piechoty, rusza naprzód z zadaniem odcięcia odwrotu cofającym się XIII i XIV brygadom piechoty ukraińskiej. Marszem na Jeziorko, Krasiejów, przeprawiając się wbród przez Złotą Lipę, na Koro-

ściatyn, Zalesie, Puźniki, pułk o godzinie 18 dochodzi do wsi Porchowa. Tu otrzymuje od patrolu meldunek, że XIII brygada nieprzyjaciela stoi w sąsiednim Sokołowie. Zostawiając 3-i i 4-y szwadrony w odwodzie, major Plisowski rzuca 1-y i 2-i szwadrony na Sokołów. Pod tą wsią następuje brawurowa szarża. Zdziesiątkowany nieprzyjaciel pierzcha, zostawiając 400 jeńców, 3 ciężkich karabinów maszynowych i wszystkie tabory. Pułk traci jednego poległego i kilku rannych.

Generał Żeligowski rozkazem wstrzymuje dalszy marsz pułku. W rejonie Porchowej pułk pozostaje do dnia 9 lipca, patrolując brzeg Strypy. W dniu następnym otrzymuje zadanie: „Z brzaskiem dnia 11 lipca rozbić nieprzyjaciela, zebranego pod Jazłowcem, poczem umocnić się na wzgórzach między rzekami Strypą a Dżuryn".

Przez Sokołów pułk przechodzi do Sokólca, gdzie łączy doń 1-y szwadron 6-go pułku ułanów i jedna kompanja 31-go pułku piechoty.

JAZŁOWIEC.

Tymczasem Ukraińcy wycofali się za Strypę, obsadzając przeprawy i przedmościa poszczególnemi kompanjami od wsi Małe Zaleszczyki do wsi Beremjany na południu. Siły Ukraińców wynosiły do 2.500 bagnetów, około 30 ciężkich karabinów maszynowych i 4 baterje artylerji polowej. Wszystkie przeprawy przez Strypę były silnie umocnione.

O godzinie 3 dnia 11 lipca pluton artylerji własnej zaczyna ostrzeliwać przyczółki mostowe we wsiach Beremjany i Żnibrody, zajęte przez silne oddziały nieprzyjaciela. 14-y pułk ułanów forsuje rzekę wbród i wybija oddziały Ukraińców z ich pozycyj. Po zajęciu Beremjan pułk rusza w kierunku Popowa Mogila - Kadłubiska. W straży przedniej znajdowały się dwa plutony 1-go szwadronu pod dowództwem podporucznika Godlewskiego. Tuż za wsią, podporucznik Godlewski wpada na cofające się z Beremjan oddziały nieprzyjaciela. W dali widać, jak zbliża się bataljon piechoty ukraińskiej, ściągnięty z odwodu. Ogólnie siły wroga wynoszą do 500 ludzi z 8 ciężkiemi karabinami maszynowemi. Podporucznika Godlewskiego spotyka nadzwyczaj silny ogień karabinów ręcznych i maszynowych. Zaczyna ogień również baterja ukraińska, ustawiona koło folwarku Kadłubinka. Porucznik Godlewski orjentuje się szybko. Sam z 2-im plutonem atakuje nadciągający bataljon, pluton 1-y z plutonowym Walczyńskim

rozprawia się z rozbitkami z Beremjan. Następują brawurowe szarże, wsparte nadciągającemi 3-im i 4-ym plutonami 1-go szwadronu. Ukraińcy nie wytrzymują szarży, częściowo giną, broniąc się dzielnie, częściowo pierzchają lub poddają się. W ręce 1-go szwadronu wpada do 200 jeńców (w tem dowódca bataljonu i 8 oficerów) i 6 ciężkich karabinów maszynowych. Szarża i osiągnięte wyniki wzbudziły entuzjazm w szeregach ułańskich, na nieprzyjaciela zaś rzuciły mrok strachu, podcięły wiarę we własne przeważające liczebnie siły, zdemoralizowały go. Straty własne: kilku ułanów rannych i kilka zabitych lub rannych koni.

W akcji tej odznaczyli się: podporucznik Godlewski, porucznik Westermark, porucznik Berezowski, wachmistrz Graniczny, wachmistrz Schild, plutonowy Walczyński, kapral Jaworski, kapral Czechowski, kapral Staniszewski, ułani: Imach, Stefański, Kostkiewicz, Moycho, Strzygocki, Zarakowski, Kruszyński, Zarański, Zatoński, Balsewicz, Baranowicz i wielu innych.

W tym samym czasie 4-y szwadron posuwa się od Beremjan na Duliby. W marszu spotyka go ogień tyraljerki nieprzyjaciela (około 200 ludzi z 2 ciężkiemi karabinami maszynowemi). Szwadron formuje front i atakuje Ukraińców. Ci nie wytrzymują szarży i, rzucając broń, uciekają do wsi Duliby, do której na karkach pierzchających wpadają ułani. Nowe trofea: jeden oficer, 50 szeregowych jeńców, 1 ciężki karabin maszynowy. Odznaczyli się: podporucznik Albrecht, plutonowi: Kłębek i Skonieczny, ułani: Czapkowski, Pazder, Grzybowski, Gromnicki, Modzelewski, Rybicki, Sienkiewicz, Jarocki, Grodzicki.

Tymczasem około folwarku Kadłubiska Ukraińcy gromadzą odwody: jeden bataljon (do 600 ludzi) z 12 ciężkiemi karabinami maszynowemi zajmuje pozycję pod folwarkiem Kadłubiska; drugi bataljon i „Siczowy kureń" (400 bagnetów i 6 ciężkich karabinów maszynowych) obsadzają silnie folwark Głęboka; ze wsi Burakówka nadciągają dwie kompanje piechoty ukraińskiej; dwie baterje artylerji pod osłoną kompanji piechoty zajmują pozycje na południe od wsi Nowosiółka Jazłowiecka; na górze Szybińskiej w głębokich okopach z wojny światowej, za przeszkodami drutów kolczastych, na pozycji — zdaje się nie do zdobycia dla kawalerji — usadowił się bataljon piechoty wroga (400 bagnetów z 4 ciężkiemi karabinami maszynowemi). Odwody w sile do 500 bagnetów umieszcza nieprzyjaciel we wsi Chmielowa.

Około godziny 10 i pół 1-y szwadron posuwa się w szykach luźnych pod ogniem Ukraińców w kierunku na Kadłubiska, 2-i szwadron — w kierunku na folwark Głęboka, 4-y szwadron —

ze wsi Duliby na Nowosiółkę Jazłowiecką. Szwadrony 3-i i karabinów maszynowych pozostają w odwodzie w ręku dowódcy majora Plisowskiego.

Za lasem na wschód od wsi Duliby podporucznik Albrecht z 4-go szwadronu spostrzega dwie baterje artylerji ukraińskiej, stojące na pozycji koło Nowosiółki Jazłowieckiej. Skrycie, lasem przeprowadza swe plutony i zajmuje Nowosiółkę. Tutaj śpieszy pluton podporucznika Czyrsznica, aby odciąć odwrót artylerji ukraińskiej w tym kierunku, sam zaś podporucznik Albrecht z resztą szwadronu rusza galopem, by od strony Jazłowca wpaść na baterje przeciwnika. Ukraińcy ujrzeli ułanów. Rozumieją zbliżające się niebezpieczeństwo. Osłona dział rozpoczyna ogień. Baterje zaprzodkowują i galopem uciekają drogą na Kadłubiska. Podporucznik Albrecht, widząc to, rzuca 1-y pluton pod dowództwem plutonowego Skoniecznego na osłonę dział i dwa niezaprzodkowane jeszcze działa, sam zaś z resztą szwadronu atakuje uciekające baterje. Równocześnie od zachodu między folwarkiem Kadłubiska a Nowosiółką, ukazuje się 1-y szwadron pułku. Między nim a uciekającemi i ściganemi przez 4-y szwadron baterjami leży rozsypany w tyraljerkę doborowy bataljon Ukraińców. Trzask karabinów i świst kul nie mogą stłumić zapału ułańskiego. Gra krew praojców z pod Borodina. Krzyk bojowy, furkot lanc, tętent koni i 115 szabel ułańskich tnie uciekający w popłochu bataljon. Baterje zgubione. Od północy naciera na nie podporucznik Albrecht z 4-ym szwadronem, od zachodu i południa wpadają i rąbią obsługę plutony porucznika Płużańskiego, porucznika Westermarka i podporucznika Godlewskiego. Jeszcze moment — obsługa wycięta, 6-y oddział w niewoli.

Tu najbardziej wyróżnili się prócz swych dowódców: ułan Stanisław Kostkiewicz, kapral Staniszewski, ułan Zalewski, wachmistrz Schild, ułani: Kłodnicki, Moycho, Kowalewski, Patkowski, Trojanowski, Baranowski, Sienkiewicz, Jankowski, Ejsmont, Myśliński, wachmistrz Gadzin, podchorąży Dzienisiewicz.

Tymczasem major Plisowski, widząc porażkę Ukraińców, rzuca do walki swe odwody. 3-i szwadron ściga bataljon, rozbity przez 1-y szwadron oraz osłonę artylerji; szwadron karabinów maszynowych spiesza karabiny i pod dowództwem poporuczników Wisłoucha i Barwickiego razi wroga ogniem flankowym. Znów trofea — 2 armaty, które bierze 3-i szwadron. O 11 godzinie akcja chwilowo przerwana. Napływają jeńcy: 2 pułkowników, 3 majorów, 17 oficerów młodszych i około 500 szeregowych.

Prócz tego 8 dział z jaszczami i 15 ciężkich karabinów maszynowych. 150 trupów zaściela pole walki.

W tym samym czasie 2-i szwadron pułku atakuje folwark Kadłubiska. Powitany silnym ogniem szwadron ławą wpada na nieprzyjaciela. Z frontu atakuje z 2 plutonami porucznik Plisowski, dwa pozostałe plutony opadają Ukraińców ze skrzydeł. Plutony uderzają na wroga, jak huragan, i prawie roznoszą go na szablach. Znów jeńcy (100 ludzi) i trofea (4 ciężkie karabiny maszynowe). Ukraińcy tracą 60 poległych. Szwadron traci poległego plutonowego Sekułę i 8 ułanów rannych. W szarży wyróżnieni: porucznik Plisowski, porucznik Garniewicz, plutonowy Jankunas, plutonowy Sekuła, wachmistrz Maciejowski, ułani: Sielicki, Targoński, Nowacki, Grudziński, Dworzański, Kędzierski, Pecner, Pawłowicz, Wojtulewicz, Kotoński, Dobrowolski, Szczerbiński, Parniewski, Strużyński, Radzimiński.

Równocześnie z akcją 1-go szwadronu — szwadron 6-go pułku ułanów atakuje górę Szybińską i po krwawej walce zdobywa ją, biorąc jeńców.

Wypad dwóch samochodów pancernych ukraińskich, przeprowadzony około godziny 12 na szwadrony 1-y i 2-i koło folwarku Kadłubiska, skończył się niefortunnie dla wroga. Szwadrony nie poniosły żadnych strat, natomiast jeden samochód powiększył trofea ułańskie.

Około godziny 13 dnia 11 lipca sytuacja przedstawiała się następująco:

Rozbici Ukraińcy resztkami sił, które zdołały ujść pogromu lub niewoli, wycofali się na wschód i wzmocnieni przybyłą XV brygadą piechoty zajęli linje rzeki Dżuryn.

Szwadrony ułanów jazłowieckich zajęły front, ciągnący się od Nowosiółki Jazłowieckiej na Kadłubiska — Szutromińce.

Po odesłaniu na tyły rannych ułanów oraz rannych i pokaleczonych koni — siła bojowa pułku spadła do 200 szabel. Z temi siłami, po dwugodzinnym odpoczynku, promieniejący szczęściem, witany entuzjastycznie przez szwadrony dowództwa pułku, major Plisowski, zarządził dalszą akcję w kierunku rzeki Dżuryn. W akcji tej podporucznik Januszewski z plutonem 3-go szwadronu zdobył Jazłowiec, uwalniając miasto i klasztor od rabujących je Ukraińców.

W ataku na wieś Bazar zginął plutonowy Bielecki z pocztu dowódcy pułku, znów w szwadronach padło kilku rannych ułanów. Szwadrony działały przeważnie w szyku pieszym. Opór Ukraińców wzmagał się. Dawało się już odczuwać zmęczenie

ludzi i koni. Około godziny 18, pozostawiając ubezpieczenie na przedpolu, major Plisowski ściągnął cały pułk na nocleg do wsi Chmielowa.

W dniu następnym, 12 lipca, otrzymawszy w nocy posiłki, nieprzyjaciel przeszedł do energicznej kontrakcji z zamiarem odrzucenia do Strypy oddziałów, zajmujących Chmielowę. O godzinie 6 oddzielne kompanje Ukraińców, poprzedzane patrolami, odrzucają placówki ułańskie i zbliżają się do wioski. Major Plisowski alarmuje pułk, który zajmuje wzgórza na wschód od Chmielowej, jako linję obronną. Szwadron 3-i pozostawiono w odwodzie. Około godziny 10 i pół Ukraińcy nacierają energicznie. Gęste linje tyraljerskie prą naprzód, w oddali widać kolumny odwodów. Celny jednak ogień ułanów wstrzymuje Ukraińców i nie pozwala im dojść do walki na białą broń, w której mogą liczyć na sukces ze względu na olbrzymią liczebną przewagę. Ataki następują jedne po drugich, teraz już wsparte ogniem artylerji, na który odpowiada pluton artylerji konnej, przydzielony do 14-go pułku ułanów.

O godzinie 16 Ukraińcy wprowadzają nowe siły. Następują znowu trzy ataki, odbite z ogromnemi stratami. O godzinie 18 nastaje jakby moment krytyczny: gęste tyraljery podchodzą na 300 — 200 kroków, ułanom zaczyna nie starczać amunicji. Tym razem karabiny maszynowe podporucznika Wisłoucha ratują sytuację — ataki znowu odparte. Od godziny 18 do 20 następuje przerwa w walce. Lecz widocznem jest, że nieprzyjaciel znów gromadzi siły, by atakować ze zdwojoną mocą. Wówczas major Plisowski decyduje się uderzyć pierwszy, nie czekając na atak Ukraińców. Rzuca do szarży z odwodu 3-i szwadron, połączony ze szwadronem 6-go pułku ułanów pod dowództwem rotmistrza Duchnowskiego. Atak o zmroku wywołuje pożądane wrażenie. Jeźdźcy dwoją się, troją w wyobraźni wroga. Ukraińcy otwierają bezładny ogień, lecz widząc zbliżających się w galopie jeźdźców, owładnięci paniką, rzucają broń i uciekają w popłochu, pociągając za sobą zbliżające się kolumny odwodów. Szwadron, rąbiąc i kłując pędzi wroga na przestrzeni 2 kilometrów, następnie zawraca i w szykach luźnych idzie na Drohiczówkę — Sadki, znosząc po drodze uciekające na wschód oddziałki nieprzyjaciela. O drugiej godzinie w nocy szwadron wrócił od Chmielowej, witany z radością przez pozostałe szwadrony. Szwadron przyprowadził ze sobą trofea — zgórą 150 jeńców i 3 ciężkie karabiny maszynowe.

Pułk przenocował z 12 na 13 lipca w Chmielowej. Ukraińcy po dotkliwej klęsce w dniach ubiegłych zachowywali się biernie,

grupując większe siły piechoty koło wsi Sadki i wsi Drohiczówka, co stwierdziły patrole ułańskie.

O godzinie 17 dnia 13 lipca major Plisowski zdecydował rozbić gromadzących się Ukraińców nową szarżą.

Tym razem atakują 1-y i 2-i szwadrony oraz szwadron 6-go pułku ułanów pod ogólnem dowództwem rotmistrza Kuleszy. Własna artylerja wspiera szarżę, która galopem podchodzi do wsi Sadki. Tu okopały się dwa bataljony ukraińskiej piechoty z licznemi karabinami maszynowemi. Brawurowa szarża i tym razem kończy się dla ułanów powodzeniem. Bataljony pierzchają, ścigane aż do rzeki Dżuryn, pozostawiając na placu boju liczne trupy i 480 jeńców z 8 karabinami maszynowemi.

Na tym epizodzie zakończył się trzydniowy bój pod Jazłowcem między 14-ym pułkiem ułanów, 2 i pół brygadami wojsk ukraińskich, bój, stanowiący pierwszy, lecz najwspanialszy laur 14-go pułku ułanów na ziemi ojczystej, bój, od którego pułk otrzymał nazwę „jazłowieckiego pułku ułanów".

Mówiąc o boju pod Jazłowcem, trudno pominąć milczeniem twórcę tego zwycięstwa — majora Konstantego Plisowskiego. Pełen energji, zimnej krwi, szalonej brawury, połączonej z rozwagą i doskonałem orjentowaniem się w sytuacji, major Plisowski był zawsze na miejscach najniebezpieczniejszych, w największym ogniu, świecąc przykładem i pobudzając nim innych. Słusznem jest twierdzenie, że podwaliny sławy pułku położył on — pierwszy ułan jazłowiecki.

DZIAŁANIA PO BOJU JAZŁOWIECKIM.

Dnia 14 lipca 1919 roku pułk wypoczywał w Beremjanach. W dniach następnych ruszył w pościg za Ukraińcami, cofającymi się na Nyrków, Torskie. Pod Szuparką dopadł tabory nieprzyjaciela, wziął 100 jeńców, 2 ciężkie karabiny maszynowe i 50 wozów. Dnia 17 lipca rano atakował stację i wieś Iwanie Puste, gdzie Ukraińcy mieli bazę amunicyjną i żywnościową. Po krótkiej walce w ręce ułanów wpadło 33 nieuszkodzonych dział, 150 wagonów z amunicją, tyleż z prowiantem i furażem. Szwadrony ścigały wroga aż do Zbrucza.

Od 18 do 24 lipca pułk wypoczywał w miasteczku Mielnica, skąd, kierując się na Krzywcze Górne, Tarnopol, Załuże, przeszedł na front przeciwsowiecki i, wyszedłszy ze składu dywizji generała Żeligowskiego, stał się jednostką składową III brygady kawalerji, dowodzonej przez generała Sawickiego.

br. 27447

Dnia 13 sierpnia 1919 roku pułk ruszył na Wołyń, maszerując na Grybowę, Wiazowiec, Jampol i Lachowce. Tu nastąpiło pierwsze starcie z wojskami sowieckiemi, które po walce cofnęły się, pozostawiając jeńców. Dnia 15 sierpnia po krótkim oporze nieprzyjaciela pułk wkroczył do Zasławia, a patrole pułku zajęły Szepetówkę i wsie okoliczne, ścierając i niszcząc drobne oddziały cofającego się przeciwnika.

Naskutek otrzymanych rozkazów III brygada kawalerji ściągnięta została do odwodu; 14-y pułk ułanów zakwaterował we wsi Wiazowiec, gdzie reorganizował się i wypoczywał.

Za działania na Wołyniu pułk uzyskał pochwalne rozkazy od dowódców brygady, dywizji i grupy operacyjnej.

Podczas chwilowego wypoczynku w Wiazowcu nadszedł rozkaz Naczelnego Wodza (z dnia 12 sierpnia 1919 roku), którego mocą pułk otrzymał porządkowy numer „czternasty" oraz nazwę pułku „jazłowieckiego" za chlubny i zwycięski bój w dniach 11—13 lipca 1919 roku.

Jednocześnie tworzy się szwadron zapasowy pułku z siedzibą we Lwowie. Pułk wydziela doń kadry oficerską i podoficerską. Dowódcą szwadronu zapasowego pułku zostaje rotmistrz Kulesza. Na stanowisko zastępcy dowódcy pułku powołany zostaje z 6-go pułku ułanów rotmistrz Duchnowski.

Wobec tego, że szwadrony „1-go pułku ułanów" i „3-go pułku ułanów" weszły ostatecznie w skład pułku, a nie odeszły, jak było zamierzone w początkach formowania pułku na Kubaniu, do 1-go i 3-go pułków ułanów — te szwadrony otrzymały cyfry: szwadron „3-go pułku ułanów" — szwadron Nr. 1, szwadron „1-go pułku ułanów" — szwadron Nr. 2.

Odtąd barwami pułku jest proporczyk żółto-biało-żółty i otok żółty na czapce.

Ze względu na odejście kilku oficerów do macierzystych swych pułków, 1-go i 3-go ułanów, zmieniła się i obsada osobowa: dowódcą 1-go szwadronu został porucznik Plisowski, 2-go szwadronu — porucznik Massalski, 3-go szwadronu — porucznik Pedachowski, 4-go szwadronu — porucznik Jacynicz. Reszta obsady pozostała ta sama, co poprzednio.

W Wiazowcu pułk otrzymał nową broń, uzupełnienie koni i umundurowanie. Kilkudziesięciu ułanów wysłano do szkoły podoficerskiej kawalerji w Przemyślu, jako kandydatów na podoficerów.

Podczas postoju w Wiazowcu (do 11 września) pułk oprócz reorganizacji szkolił się intensywnie. Podczas szczegółowej in-

spekcji pułku, przeprowadzonej we wrześniu przez generała Sawickiego, pułk przedstawiał się znakomicie pod każdym względem i uzyskał pochwalny rozkaz od dowódcy brygady.

Dnia 12 września pułk został przesunięty na tyły frontu do wsi Mszany, gdzie kwaterował aż do otrzymania rozkazu, nakazującego ponowny marsz na Wołyń na front sowiecki (24 wrzesień).

Forsownemi marszami na Żemielińce, Szuńki, Zasław przechodzi pułk do wsi Sosznoje, skąd dowódca brygady nakazuje dowódcy pułku nawiązać styczność z nieprzyjacielem, a dla otrzymania ścisłych o nim wiadomości — wziąć za wszelką cenę jeńców.

WYPAD NA JARUŃ.

Wypad przeprowadził w dniach 4 i 5 października dywizjon, sformowany z plutonów wszystkich szwadronów. Dowódcą dywizjonu był rotmistrz Duchnowski.

Skrytym, forsownym marszem, przez Radoszówkę, Minkowce, Berezdów, Krasnystaw dywizjon doszedł dnia 5 października w południe do wsi Dusseldorf. Tu otrzymano wiadomość o zgrupowaniu wojsk sowieckich pod miasteczkiem Jaruniem. Energicznie i brawurowo przeprowadzona akcja, zakończona szarżą na bataljon wyborowej piechoty nieprzyjacielskiej, wsparty 5 działami, dała świetne wyniki. Bataljon po krótkiej, lecz krwawej walce został wyrzucony z zajmowanej pozycji i, ścieląc trupami pole walki, poszedł wreszcie w rozsypkę. Artylerja zdołała ujść. W rękach ułanów zostało tylko kilku jeńców (nieprzyjaciel nie poddawał się). Ci złożyli nadzwyczaj cenne wiadomości o nieprzyjacielu, który w popłochu cofnął się za Słucz, paląc mosty. Z naszej strony poległ w tej walce wachmistrz Jankunas, zasłaniając własną piersią swego dowódcę, porucznika Zarembę.

W akcji na Jaruń, za którą pułk otrzymał podziękowanie w rozkazach od dowódcy III brygady kawalerji, dowódcy grupy i dowódcy 3-ej dywizji strzelców, odznaczyli się: porucznik Zaremba, rotmistrz Duchnowski, porucznik Massalski, podporucznik Garniewicz, podporucznik Wisłouch, podporucznik Barwicki, podporucznik Rudzki, podchorąży Dzienisiewicz, plutonowy Walczyński, wachmistrz Schild, wachmistrz Graniczny, wachmistrz Wodziak, wachmistrz Maciejowski, ułani: Bargiel, Lipiński, Mordasewicz, Lipniewski, Staniszewski i inni.

Dowódca grupy operacyjnej, generał francuski Leandru, dziękował pułkowi w tych słowach: „Mam zaszczyt podziękować dwom szwadronom 14-go pułku ułanów, które pod dowództwem

rotmistrza Duchnowskiego wspaniale wykonały trudny wywiad w kraju nieprzyjacielskim. Dzięki waleczności i odwadze tego wspaniałego oddziału kawaleryjskiego, ofensywa nawiązała kontakt z nieprzyjacielem. Wspaniała szarża zdobyła jeńców, z których jeden oficer dał bardzo cenne i ważne wiadomości o całej linji armji bolszewickiej. Przedstawieni za wybitne czyny oficerowie i ułani będą nagrodzeni".

Na wypadzie jaruńskim skończyły się dla pułku działania bojowe w 1919 roku. Pułk przeszedł na zimowe leże do Żółkwi, skąd dopiero wiosenna ofensywa na Kijów w 1920 roku powołała jazłowieckich ułanów na pole chwały.

ŻÓŁKIEW.

W Żółkwi pułk wypoczywał prawie pół roku. W tym czasie część ochotników, niepodlegających ustawie poborowej, została zwolniona do rezerwy, inteligentny żywioł poszedł do szkół podchorążych, pułk otrzymał rekruta, z którego trzeba było jak najszybciej stworzyć żołnierza, któryby godnie podtrzymywał tradycje jazłowieckie. Wzięto się energicznie do szkolenia, uzupełniono przerzedzony materjał koński, otrzymano nowy rząd, broń, karabiny maszynowe. Przygotowywano się do ciężkiej i krwawej kampanji roku 1920.

Mimo nawiązania doskonałych i przyjaznych stosunków z mieszkańcami Żółkwi, którzy nad wyraz serdecznie i gościnnie przyjęli pułk w swem mieście, zaciążyła wkońcu ułanom jazłowieckim pokojowa bezczynność. To też z radością przyjęto rozkaz pogotowia marszowego, otrzymany w dzień Wielkiejnocy.

Wymarsz nastąpił w dniu 11 kwietnia 1920 roku. Żegnane serdecznie przez zebranych licznie mieszkańców Żółkwi, 4 transporty kolejowe ruszyły przez Kowel, Hołoby, Równe do Szepetówki, by stąd rozpocząć szlak, znaczony krwią, szlak sławnych dni i ciężkich strat.

Obsada pułku, odchodzącego na front, była następująca: dowódca pułku — pułkownik Plisowski; zastępcy dowódcy pułku — major Rożałowski, rotmistrz Romiszewski i rotmistrz Duchnowski; adjutant pułku — podporucznik Czaykowski; dowódca 1-go szwadronu — porucznik Kazimierz Plisowski; 2-go szwadronu — porucznik Massalski; 3-go szwadronu — porucznik Westermark; 4-go szwadronu — porucznik Jakubowski; szwadronu karabinów maszynowych — porucznik Pedachowski; szwadronu technicznego — porucznik Protassowicki.

ZAGON NA KOZIATYN.

Po dłuższej przerwie w działaniach bojowych na południowym froncie przeciwsowieckim zaczęto z obu stron energicznie przygotowywać się do działań ofensywnych o szerokiej skali.

Sowiety gromadziły na Ukrainie od Kijowa po Żmerynkę i Dniestr dwie silne armje — 12-ą i 14-ą, złożone z wyborowych oddziałów.

Polskie Naczelne Dowództwo, widząc poważną sytuację na tym odcinku frontu i pragnąc jak najdalej odsunąć wroga od granic Rzeczypospolitej, zdecydowało uprzedzić groźne uderzenie wojsk sowieckich i przejść do ofensywy wcześniej, niż przeciwnik.

Przybycie w dniu 14 kwietnia 1920 roku 14-go pułku ułanów do wsi Dąbrówka pod Zwiahlem było więc cząstką ogólnej, planowanej przez Naczelnego Wodza koncentracji wojsk polskich na Wołyniu i Podolu, mającej w dalszym ciągu przejść w gwałtowne uderzenie na 12-ą i 14-ą armje sowieckie w celu ich okrążenia. Przewodnią myślą tej operacji wojennej było w pierwszym okresie jej wykonania zajęcie miast Żytomierza i Koziatyna, a tem samem rozdzielenie armij sowieckich na dwie części, by zniszczyć je kolejno.

Zagon na Koziatyn, ważny ośrodek amunicyjny i żywnościowy wroga. Naczelny Wódz poruczył nowoutworzonej dywizji generała Romera, w której skład wcielony został i 14-y pułk ułanów.

Zadanie, jakie otrzymała dywizja, było odpowiedzialne i ciężkie; marsz musiał być wykonany bardzo szybko, skrycie i w niedogodnych warunkach terenowych.

14-y pułk ułanów w składzie dywizji rozpoczął działanie zaczepne, przeprawiając się o świcie dnia 25 kwietnia 1920 roku przez most na Słuczy pod Rohaczowem. Na miejsce przeprawy przybył i przyglądał się przemarszowi pułku Wódz Naczelny. Pułk szedł w przedniej straży dywizji. Pierwsze starcie z nieprzyjacielem nastąpiło już w parę godzin po przejściu Słuczy pod wsią Prutówką. Szybką i zdecydowaną akcją pułk wspomógł tu 9-y pułk ułanów i wyrzucił oddziały kawalerji sowieckiej z Prutówki i otaczających ją lasków, biorąc kilku jeńców i zadając wrogowi straty w zabitych i rannych.

Dalszy marsz odbywał się już bez przeszkód. Nieprzyjaciel cofał się, nie stawiając oporu. Dywizja, a na jej czele 14-y pułk ułanów forsownym marszem po bezdrożach na wsie Czerniczyja, Rudzienka i Niżniaja Rudnia doszedł do tej ostatniej i tu zanocował.

O świcie dnia 26 kwietnia 1920 roku podjęto dalszy marsz. Drogą na wsie Skakówka, Chmieliszcze, Czechy, Zakutyńce, Białopol dywizja, przebywając w 2 dni 160 kilometrów, przybyła późnym wieczorem do wsi Jankowce pod Koziatynem, skąd ruszyły szwadrony techniczne z zadaniem wysadzenia torów i odcięcia Koziatyna. Szwadron 14-go pułku ułanów otrzymał zadanie przecięcia komunikacji na Fastów — Kijów.

O siłach i zamiarach nieprzyjaciela w Koziatynie dowództwo nie posiadało wiadomości. Narazie panowała tam cisza. Nie spodziewały się wojska sowieckie tak bliskiego sąsiedztwa Polaków.

Około 22 godziny szwadrony podeszły do przedmieść Koziatyna i tu spieszyły się; 14-y pułk ułanów, zgodnie z otrzymanem zadaniem, przygotowywał się do ataku na północno-wschodni odcinek stacji kolejowej, obejmujący warsztaty, parowozownie i dworzec towarowy. Na prawo pułk trzymał łączność z 1-ym pułkiem ułanów. Pułk poprowadził do boju major Rożałowski w zastępstwie złożonego niemocą pułkownika Plisowskiego, który pozostał na wozie sanitarnym przy konowodnych.

Szwadrony zajęły odcinki: skrajny, na lewo, przy końcu stacji — 1-y szwadron; środkowy, z zadaniem zajęcia parowozowni — 2-i szwadron; prawy, łączący z 1-ym pułkiem ułanów naprzeciw dworca towarowego — 4-y szwadron. Szwadron karabinów maszynowych przydzielił swe plutony pod dowództwem podporuczników Wisłoucha i Dąbrowskiego do poszczególnych odcinków; 3-i szwadron pozostał w odwodzie.

Posuwające się wśród ciemnej nocy szwadrony poprzedzały patrole, które stwierdziły obecność na stacji znacznych sił wroga.

Akcję rozpoczęło natarcie 2-go szwadronu, który krótkiem, lecz energicznem natarciem wyparł oddziały sowieckie, broniące tego odcinka, i zajął parowozownię i warsztaty. Prócz kilkudziesięciu jeńców szwadron zdobył dwa ciężkie karabiny maszynowe.

Na odcinkach innych szwadronów poza utarczkami patroli i chaotycznym ogniem ze strony nieprzyjaciela poważniejszej akcji nie było.

Około godziny 3 w nocy nieprzyjaciel wyładował z wagonów (wszystkie jego oddziały były załadowane do wagonów) kilka kompanij piechoty i niespodziewanym atakiem odebrał 2-u szwadronowi parowozownię i warsztaty. Szwadron cofnął się do sytuacji wyjściowej, tracąc 3 poległych i kilkunastu rannych. Również 4-y szwadron, który posunął się początkowo naprzód, został zmuszony do wycofania się.

O świcie nieprzyjaciel, widząc, jak nieliczne są oddziały pol-

skie, rozwinął nadzwyczaj silny ogień z broni ręcznej i karabinów maszynowych i zaczął intensywnie wyładowywać oddziały. Sytuacja dla pułku i dla całej dywizji zaczęła być niebezpieczna. Wzajemna strzelanina trwała do godziny 6, cichnąc na chwilę. W tym momencie z tyraljery 2-go szwadronu wybiegł wachmistrz Graniczny z kilku ułanami, rzucając na wroga granatami. Odwaga garstki wzbudziła zapał całego szwadronu, który bez komendy rzucił się do ataku, pociągając za sobą 1-y i 4-y szwadrony. Karabiny maszynowe pod wodzą podporuczników Wisłoucha i Dąbrowskiego oraz przydzielona do pułku baterja 4-go dywizjonu artylerji konnej wspierały atak. Major Rożałowski rzucił z odwodu na pomoc szwadrony 3-i i techniczny. Brawurowy atak ułanów jazłowieckich nie zna już przeszkód, nieprzyjaciel chwieje się, łamie i pierzcha. Za przykładem jazłowiaków rzucają się do ataku pułki 1-y i 9-y. W niespełna pół godziny węzeł kolejowy Koziatyn jest w polskich rękach.

Wszystkie tory kolejowe, budynki, wagony zostały usłane trupami przeciwnika. Jeńców kilka tysięcy. Działa, karabiny maszynowe, transporty z prowiantem, furażem, amunicją, mundurami, kancelarje, pociągi sanitarne, ogromny tabor kolejowy, pociągi pancerne — wszystko zdobyto brawurowym atakiem, zaczętym przez 14 pułk ułanów.

Pogromu ujść zdołały nieliczne jednostki, lecz i te były zdezorjentowane i zupełnie zdemoralizowane.

Za działania w zagonie koziatyńskim pułk otrzymał podziękowanie przybyłego do Koziatyna Wodza Naczelnego i rozkaz pochwalny dowódcy dywizji, generała Romera.

Na liście walecznych, którzy odznaczyli się w tym boju, wymienić należy: rotmistrza Duchnowskiego, porucznika Massalskiego, porucznika Plisowskiego, porucznika Mosiewicza, porucznika Jakubowskiego, podporucznika Wisłoucha, podporucznika Czaykowskiego, podporucznika Skibińskiego, podporucznika Dąbrowskiego, podporucznika Kwiatkowskiego, podporucznika Skarbka, wachmistrza Granicznego, kaprali: Moycho, Lipniewskiego, Salomona, Kruszewskiego, Ludwiczaka, Staniszewskiego, Szczerbińskiego, Czechowskiego, plutonowych: Malka i Jaworskiego, ułanów: Wodzianickiego, Zarakowskiego, Stefańskiego, Świszczewskiego, Sielickiego, Rosenfelda, Strzeleckiego, Kuźmę i wielu innych.

Podczas bitwy pod Koziatynem podporucznik Garniewicz z 10 ułanami 3-go szwadronu wysłany został, jako patrol, mający ubezpieczać tyły dywizji. W chwili, gdy patrol wjeżdżał do mia-

steczka Białopol, spotkał się oko w oko z posuwającym się w kierunku Koziatyna oddziałem wojsk sowieckich, złożonym z 2 samochodów pancernych i półkompanji piechoty z karabinami maszynowemi. Podporucznik Garniewicz ze swą garstką ułanów bez namysłu zaszarżował wroga, zdobywając samochody pancerne, karabiny maszynowe, rozpędzając lub niszcząc piechotę przeciwnika. Czyn swój podporucznik Garniewicz opłacił dwiema bardzo ciężkiemi ranami i stratą 3 ułanów. Akcją swą zabezpieczył jednak zupełnie tyły dywizji i wziął bogatą zdobycz. Czyn podporucznika Garniewicza ogłoszony został w prasowym komunikacie Sztabu Generalnego, a sam bohater otrzymał zań krzyż srebrny orderu wojennego *„virtuti militari"* V klasy.

DALSZA OFENSYWA POLSKA.

Po krótkim wypoczynku w Koziatynie 14-y pułk ułanów wraz z innemi pułkami dywizji rozpoczął dalszą ofensywę. Marszem na Rużyn, Skwirę, Białą Cerkiew, wysyłając patrole i podjazdy, pułk przybył 6 maja 1920 roku do wsi Olszanicy. Patrole stwierdziły, że nieprzyjaciel obsadza silnie oddziałami wszystkich rodzajów broni rzeczkę Mokry Kahorlik. Jednak, gdy 8 maja 2-i szwadron pułku wraz z 1-ą baterją 4-go dywizjonu artylerji konnej wykonał nakazany wypad na zajmowaną przez nieprzyjaciela wieś Karapysze, wojska sowieckie, nie przyjmując walki, po krótkiej wymianie strzałów cofnęły się w kierunku wschodnim, oddając Karapysze.

W dniach następnych pułk zajął miasteczko Bogusław, radośnie witany przez liczną polską ludność tego miasteczka i zatrzymał się na postój we wsi Łukjanówka, patrolami i podjazdami wysłanemi do Steblowa, Korsunia i Kaniowa osłaniając przedpole 2-ej armji polskiej i starając się nawiązać styczność z nieprzyjacielem.

W tym czasie pułk otrzymuje z kadry pułku we Lwowie pierwszy szwadron marszowy pod dowództwem porucznika Zaremby.

Wysłane patrole stwierdziły koncentrację znacznych sił nieprzyjaciela na południowym wschodzie i sygnalizowały nadciąganie z południa sowieckiej „armji konnej" Budiennego. Dowódca dywizji nakazał wzmożoną czujność i energiczną akcję zwiadowczą. Codziennie szły w stronę zbliżającego się wroga patrole oficerskie i podoficerskie. Dnia 18 maja 1920 roku 3-i szwadron pułku ruszył na Steblów i Korsuń celem zdobycia konkretnych danych o przeciwniku.

Szwadron ten po stoczeniu szeregu walk przysłał cenne meldunki, które wyświetliły sytuację, poczem dołączył do pułku. W akcji szwadronu został ciężko ranny porucznik Zaremba. Gdy rannego pod eskortą dwóch tylko ułanów odwożono ze Steblowa do pułku, po drodze, już w pobliżu Łukjanówki, napadł na porucznika Zarembę patrol nieprzyjacielski i pomimo oporu wziął go do niewoli. Celem odbicia porucznika Zaremby, dowódca pułku, pułkownik Plisowski, nakazał natychmiastową akcję całym pułkiem, lecz ta nie uwolniła jeńca. Porucznik Zaremba, katowany przez boleszwików, którzy przypalali mu rany, został wywieziony w głąb Rosji i do końca wojny uważany był za poległego *).

Nie powiodło się również patrolowi 2-go szwadronu, wysłanemu w kierunku wsi Bojarka pod dowództwem podchorążego Wiszniewskiego. Patrol ten wpadł w zasadzkę i został zniszczony. Trzech ułanów poległo, podchorąży Wiszniewski zaś, nie chcąc się poddać, wystrzałem rewolwerowym odebrał sobie życie. Z patrolu ocalał tylko jeden ułan.

POCZĄTEK OFENSYWY SOWIECKIEJ. BÓJ POD NASTASZKĄ.

W dniu 24 maja 1920 roku pułk przeszedł ponownie do Olszanicy, a w dwa dni później rozpoczęła się ofensywa sowiecka. Na wieś i stację kolejową Olszanica po zajęciu wsi Karapysz i odrzuceniu z tej wsi 8-go pułku ułanów rozpoczęły silny atak bardzo znaczne oddziały wyborowej piechoty nieprzyjacielskiej, wspartej liczną artylerją. Pod wieczór dnia 26 maja po uporczywej walce obronnej, która kosztowała kilku poległych i kilkunastu rannych ułanów, 14-y pułk ułanów wycofał się w wzorowym porządku do Rokitna, osłaniając odwrót pozostałych oddziałów dywizji i oddziałów piechoty.

Nad ranem pułk zajął pozycje na wzgórzach, panujących nad przedpolem wsi Nastaszka.

Nieprzyjaciel zachowywał się narazie biernie. Na rozkaz dowódcy brygady pułkownik Plisowski przedsięwziął zwiad bojowy w kierunku wsi Krasiuki. Zwiad przeprowadzony był przez 50 spieszonych ułanów z plutonem ciężkich karabinów maszynowych oraz przez 1-y szwadron w konnym szyku od strony połu-

---

*) Dopiero w parę miesięcy po zawarciu pokoju polskie władze wojskowe dowiedziały się, że porucznik Zaremba żyje i wymieniły go, schorowanego i zmaltretowanego, na jeńców sowieckich.

dniowej pod ogólnem dowództwem rotmistrza Duchnowskiego. Zwiad natrafił na silny opór pułku marynarzy sowieckich, który odparł natarcie, a następnie sam przeszedł do energicznej akcji, zmierzającej do opanowania Nastaszki. Z ciężkiemi stratami (4 zabitych, kilkunastu rannych) oddział rotmistrza Duchnowskiego już wycofywał się, powstrzymując z trudem przeciwnika. Sytuacja stała się tragiczna, gdy ciężko ranny padł rotmistrz Duchnowski. Szarża konna 3-go szwadronu rzuconego na front i prawe skrzydło wroga załamała się w silnym ogniu przeciwnika. Dopiero z chwilą przybycia na pole walki szwadronów 1-go, 4-go i technicznego oraz pomocy, udzielonej przez 1-ą baterję 4-go dywizjonu artylerji konnej, poprawiło się bardzo krytyczne już położenie. Wspólnym wysiłkiem szwadrony początkowo wstrzymywały wroga, a następnie odrzuciły go do wsi Krasiuki. Noc z 27 na 28 maja, w ciągu której cały pułk czuwał na polu boju, minęła spokojnie.

Dopiero około 12 godziny dnia następnego nieprzyjaciel, wspierany przez silny ogień artylerji dużemi siłami rozpoczął bardzo energiczne natarcie, głęboko oskrzydlając wieś. Pod tym naporem odprowadzony przez ogień dział wroga pułk wycofał się do wsi Jeziernej, gdzie zanocował.

W boju pod Nastaszką z wielu wybitnych czynów męstwa wymienić należy czyn ułana Kazimierza Kuźmy, który sam ranny wyniósł z placu boju i uratował ciężko rannego dowódcę, rotmistrza Duchnowskiego. Wspomnieć także należy odwagę i poświęcenie lekarza pułku, porucznika dr. Wasilewskiego, oraz sanitarjusza, wachmistrza Gwoździńskiego, którzy pod gęstym ogniem wroga opatrywali rannych. Za męstwo swe porucznik dr. Wasilewski i wachmistrz Gwoździński nagrodzeni zostali przez Naczelnego Wodza srebrnemi krzyżami orderu wojennego *„virtuti militari"* V klasy.

W następnych dniach po utarczkach patroli z patrolami jazdy Budiennego 14-y pułk ułanów przeszedł do wsi Pustowarówka, gdzie był świadkiem poddania się całej brygady kozackiej, która dobrowolnie przeszła do niewoli.

ANTONÓW — ROHOŹNA.

W nocy z 31 maja na 1 czerwca 1920 roku dywizja kawalerji polskiej rozpoczęła akcję przeciwko przybyłym dywizjom „armji konnej" Budienego. Straż przednią dywizji w jej marszu z Pustowarowki na Antonów stanowił 14-y pułk ułanów z 1-ą baterją 4-go

dywizjonu artylerji konnej. Wysłane patrole stwierdziły obecność wroga we wsiach Hajworon, Pietraszówka i Rohoźna. Szwadron 2-i wszczął bój o posiadanie wsi Hajworon i wyparł przeciwnika. Ze świtem cała dywizja polska rozpoczęła walkę; 14-y pułk ułanów walczył na lewem skrzydle. Oddziały jazdy sowieckiej odrzucono. Zaczął się dosyć bezładny odwrót nieprzyjaciela. W chwili, gdy zwycięstwo zdawało się być już osiągnięte, dowódca dywizji naskutek otrzymanego rozkazu wydał zarządzenie oderwania się i odwrotu zwycięskich do tej chwili pułków polskich. Wykonanie tego manewru oddało inicjatywę w ręce nieprzyjaciela. Zgrupowawszy odwody, przeszedł do natarcia, raz po raz szarżując na zmęczone walką pułki polskie. Przewaga liczebna była całkowicie po stronie wroga. Powoli zaczął oskrzydlać oddziały polskie, ponoszące coraz cięższe straty. Niektóre z pułków polskiej dywizji poczęły wycofywać się zbyt prędko. Artylerji nie starczyło pocisków: 14-y pułk ułanów zaciekle walczył na lewem skrzydle. Tutaj 2-i szwadron pod dowództwem porucznika Massalskiego szarżą wspierał 1-ą baterję 4-go dywizjonu artylerji konnej, która, strzelając już na kartacz, doszła do walki wręcz z otaczającą ją ławą nieprzyjacielską. Pułk rzucał się zawadjacko raz po raz do szarż, wstrzymując zastępy wroga, ponosząc straty i krwawiąc się, lecz akcją swą ratował odwrót dywizji, której położenie stało się tak ciężkie, iż dowódca dywizji nakazał odwrót natychmiastowy, zostawiając ułanów jazłowieckich, jako straż tylną. Parci przez dywizję kawalerji Budiennego z jego samochodami pancernemi ułani 14-go pułku pokazali i tu, że są godni imienia jazłowiaków. Ciągłemi brawurowemi szarżami zdołali wstrzymać wroga do chwili ukończenia odwrotu przez pozostałe pułki dywizji. Gdy zmęczony i zdziesiątkowany 14-y pułk ułanów, pod ogniem karabinów maszynowych i dział wroga wycofał się wreszcie przez Pustowarówkę do wsi Piszczyki, zerwała się gwałtowna burza wraz z ulewą i przerwała bój.

Pułk poniósł ciężkie straty w zabitych i rannych (ubyło z szeregów kilku oficerów), lecz duch pozostał niezłamany — ułani rwali się do walki, do odwetu.

Dnia 4 czerwca 1920 roku dywizja kawalerji podjęła ponownie działanie zaczepne przeciwko Budiennemu. W akcji tej 14-y pułk ułanów, idąc na czele, atakował wieś Antonów. Wieś została wzięta szarżą 3-go i 4-go szwadronów. W dalszej walce pułk jeszcze kilkakrotnie szarżował, raz w obronie artylerji 7-ej dywizji piechoty. Wyrąbano wtedy wielu kozaków, zdobyto 2 taczanki, 4 karabiny maszynowe. Wzięto jeńców i konie. Kozacy Budien-

nego kilkakrotnie próbowali odzyskać utracone pozycje, jednak ich szarże i ataki samochodów pancernych, wsparte przez ogień artylerji, łamały się zawsze pod ogniem ułanów. Pod wieczór bez nacisku ze strony nieprzyjaciela pułk wraz z dywizją cofnął się do Pustowarówki.

Działania pułku w tym dniu zostały wymienione w komunikacie prasowym polskiego Sztabu Generalnego, jako zasługujące na specjalne wyróżnienie.

WALKI NA TYŁACH FRONTU.

Od dnia 6 czerwca 1920 roku zaczął się okres walk z kawalerją Budiennego na tyłach polskiego frontu. Zaalarmowana dywizja jazdy wyruszyła pośpiesznym marszem za armją Budiennego, która dnia poprzedniego przeszła front polski. Marsz na Rużyn, Skwirę, Samhorodek odbywał się ciągle po świeżych śladach nieprzyjacielskiego pochodu. Dnia 8 czerwca patrole 14-go pułku ułanów, idącego na czele dywizji, zetknęły się z patrolami kozaków, spędzając je z przedpola wsi Wernyhorodek. Wkrótce potem kilka szwadronów nieprzyjacielskich zaszarżowało prawe skrzydło 14-go pułku ułanów i zawiązało walkę. Szwadrony te zostały ze stratami odrzucone przez 4-y szwadron i ogień szwadronu karabinów maszynowych. W tym czasie 3-i szwadron, dążący na pomoc cofającym się patrolom, również zaszarżował inne szwadrony kozaków i odrzucił je za wieś Wierbołozy. Tu jednak dostał się na grząski teren i pod gęsty ogień karabinów maszynowych z taczanek. Padł zabity dowódca szwadronu, bohaterski porucznik Westermark oraz zginęło kilkunastu ułanów i kilkunastu poniosło rany. Przeciwnik rzuca nowe szwadrony z zamiarem oskrzydlenia dywizji. Następują nowe szarże 3-go i 4-go szwadronów pułku, by znów zająć Wierbołozy i dać możność dywizji rozpoczęcia odwrotu. Ginie bohatersko porucznik Dąbrowski ze szwadronu karabinów maszynowych. Znów padają zabici i ranni. Tu podporucznik Wisłouch z trzema karabinami maszynowemi i jedną armatą z 4-go dywizjonu artylerji konnej (z podporucznikiem Bielskim) bez żadnej osłony, z własnej inicjatywy ogniem armaty i karabinów maszynowych osłania odwrót, wstrzymując w ten sposób natarcia całego pułku kozaków.

Dywizja cofała się na Koziatyn. Odwrót jej osłaniały 1-y i 2-i szwadrony 14-go pułku ułanów, wstrzymując dwukrotną szarżę i odrzucając nacierające masy przeciwnika. Wreszcie dy-

wizja oderwała się od nieprzyjaciela. Pułk, znów skrwawiony, wycofywał się ostatni.

O czynach pułku pod Wernyhorodkiem wymownie świadczy przytoczony poniżej urywek z raportu dowódcy dywizji, przedstawiający sztandar pułku do odznaczenia orderem *„virtuti militari"*:

„... 8.VI. pod Wernyhorodkiem 14-y pułk ułanów wstrzymuje nawałę hord Budiennego i daje możność przegrupowania się oraz koncentracji w tym czasie piechoty 6-ej armji, zabezpieczając jej lewe skrzydło..."

W ciągu dwóch następnych dni pułk intensywnie patrolował, a dnia 11 czerwca toczył bój pod Czerwoną. Już na początku walki pułk poniósł znaczne straty. Padł na polu chwały porucznik Buderacki. Przykład godny przekazania potomności: ciężko ranny kulą karabinową w brzuch porucznik Buderacki, jako dyscyplinowany żołnierz, świecący przykładem podwładnym — nie opuszcza czas jakiś szeregów. Dopiero pod koniec akcji, będąc bliski zgonu, podjeżdża do stojącego w pobliżu dowódcy, pułkownika Plisowskiego, i salutując melduje: „Panie pułkowniku! jestem ciężko ranny, czy mogę wyjechać z szeregu?"

Czyn ten nie wymaga wyjaśnienia.

Tymczasem walka trwa. Spieszone 1-y i 4-y szwadrony, a 3-i swadron w konnym szyku — osłaniają znów odwrót dywizji. Fatalne warunki terenowe, jak również położenie na skrzydłach, spowodowały po dwugodzinnym boju wycofanie się całego pułku pod osłoną 1-go szwadronu. Pułk odrywa się od nieprzyjaciela, odchodząc na nocleg do wsi Napadówka.

WALKI ODWROTOWE.

Odtąd już bez ścisłego kontaktu z wrogiem szybkiemi marszami dywizja polskiej jazdy, a z nią 14-y pułk ułanów — wycofuje się za Słucz. Pod Tesnówką, Tupolcami, Kropiwną pułk robi wypady, „odgryza się", ma utarczki i mniejsze boje. Pod Jabłonówką pułk w pomyślnej walce bierze jeńców i karabiny maszynowe. Cały czas patroluje, wysyła podjazdy, dające nieraz dowództwu cenne wiadomości. Tabory pułkowe, przeciążone rannymi ułanami, choremi i rannemi końmi, odchodzą pod Zamość. Wskutek strat poniesionych w bojach i wyniszczenia koni, siła bojowa pułku spadła do 100 szabel.

Dnia 28 czerwca 1920 roku bojowa część pułku znalazła się w sytuacji krytycznej, otoczona pierścieniem przeciwnika. Przy-

padkiem tylko nocnym marszem, okrążając lasami wsie zajęte przez wroga, pułk wydostał się z matni i, dochodząc o świcie do Ludwipola, nawiązał tam łączność z 6-ą dywizją piechoty, do której się przyłączył. Patrole, wysłane stąd z pułku na Niewirków, Międzyrzecz i Daniczów, dostarczyły dowódcy dywizji, generałowi Raszewskiemu, nader ważnych wiadomości, za które pułk otrzymał pochwały.

SITNO.

Wreszcie dnia 7 lipca po chwalebnych, lecz krwawych dniach walk, staczanych w składzie dywizji generała Karnickiego na Ukrainie i podczas odwrotu, pułk zmniejszony do minimum wskutek strat w ludziach i koniach otrzymał rozkaz przejścia do rejonu Zamościa, gdzie miał być uzupełniony i wcielony w skład nowoutworzonej grupy operacyjnej jazdy generała Sawickiego.

We wsi Sitno pułk reorganizuje się i uzupełnia: otrzymuje szwadrony marszowe, przybyłe z kadry pułkowej ze Lwowa. Otrzymał też nowego dowódcę — został nim na miejsce pułkownika Plisowskiego, który objął dowództwo IV brygady kawalerji, młody, lecz dzielny major Jerzy Bardziński. Dowódcą 3-go szwadronu po poległym bohatersko poruczniku Westermarku został porucznik Mosiewicz, a 4-go szwadronu — podporucznik Godlewski.

BOJE NAD STYREM.

Dnia 25 lipca 1920 roku, o godzinie 4 po wysłuchaniu w Sitnie mszy polowej, pułk ruszył na nowe boje, po nowe laury i nowe krwawe straty. Forsownemi marszami na Turobin, Chmielów, Uściług pułk dotarł do Gorochowa; tutaj nastąpiło spotkanie z pozostałemi pułkami brygady i tu dokonał przeglądu pułku w zastępstwie dowódcy brygady pułkownik Dziewicki. Z Gorochowa, patrolując i prowadząc wywiad, pułk doszedł późnym wieczorem dnia 27 lipca do miasteczka Beresteczko, ostrzeliwanego przez nieprzyjaciela, skąd w składzie grupy konnej generała Sawickiego miał wziąć udział w akcji likwidacyjnej armji konnej Budiennego.

W pierwszym większym boju pod Szczurowicami — Grzymałówką (29 lipca) pułk był w odwodzie IV brygady kawalerji. Pod koniec akcji brygada ta dzięki przeważającym siłom nieprzyjaciela znalazła się w krytycznem położeniu—zagrażało jej odcię-

cie od sił głównych grupy konnej. Ściągnięty pospiesznym marszem wśród ulewnego deszczu 14-y pułk ułanów zdołał wstrzymać nacisk wroga i poprawić sytuację brygady. Noc spędzono w polu, patrolując i zajmując odcinek obronny.

Nazajutrz pułk zluzowany odmaszerował do Naronczyna, gdzie wszedł w skład VI brygady kawalerji, dwodzonej przez pułkownika Plisowskiego.

Dnia 1 sierpnia 14-y pułk ułanów stoczył bój pod Smarzowem. Szły tu do szarży szwadrony 1-y, 4-y i techniczny, zmuszając wroga do opuszczenia zajmowanych stanowisk, a następnie paraliżując jego kontrakcję. Za tę szarżę dowódca dywizji dziękował przed frontem całej dywizji 4-u szwadronowi i jego dowódcy, podporucznikowi Godlewskiemu.

Przesunięty marszem przez Grzymałówkę — Chotyń pułk w dniu następnym w pieszym szyku brawurowym atakiem, poparty plutonem 6-go dywizjonu artylerji konnej, zajął wymienioną wieś. Wróg stawił zacięty opór; walka trwała 4 godziny; pułk zagarnął jeńców, ponosząc sam względnie niewielkie straty (15 rannych). Również zwycięsko, choć z ciężkiemi stratami walczył pułk pod Michajłówką (3 sierpnia). (Zginęli tu porucznik Pedachowski, porucznik Skarbek-Rudzki i kilku ułanów, oraz padło rannych kilku oficerów i kilkunastu ułanów). Walcząc w konnym i pieszym szykach, pułk zadał w tym boju wrogowi bardzo znaczne straty, wziął jeńców i cztery jaszcze artyleryjskie.

ODWRÓT ZA BUG — NIESTANICA.

Okres do 13 sierpnia upłynął w marszach, kontrmarszach, patrolowaniu. W tym dniu 14-y pułk ułanów w składzie 1-ej dywizji jazdy walczył pod Radziechowem, Józefowem, Heinrichsdorfem, przeważnie spieszony, wstrzymując ogromne siły jazdy Budiennego, usiłujące odciąć polską dywizję jazdy od przepraw na Bugu. Działając, jako straż tylna, mająca za wszelką cenę powstrzymać wroga, by dać własnym pułkom możność odejścia za Bug — 14-y pułk ułanów wybrał linję obrony na wzgórzach pomiędzy wsiami Pawłowem i Niestanicą. Sąsiednią wieś Chołojów bronił 1-y pułk ułanów. Noc spędzno na czatach.

Dnia 14 sierpnia nieprzyjaciel rozpoczął gwałtowny atak na całym odcinku; również zaatakował Chołojów. Gęste łańcuchy piechoty sowieckiej opasały Niestanicę, starając się wyprzeć ułanów jazłowieckich ze wsi i wrzucić ich do ciągnących się na zachód moczarów. Północny i wschodni skraj Niestanicy utrzymy-

wały spieszone 2-i i 3-i szwadrony; południowy — szwadron techniczny. Szwadron karabinów maszynowych pod nowym dowódcą, podporucznikiem Wisłouchem, bronił obu odcinków. Szwadrony 1-y i 4-y, jako konny odwód, pozostały we wsi. Nieprzyjaciel nacierał energicznie, wciąż wspierany przez nowe odwody. Zbliżał się powoli, rażony ogniem i ponosząc ciężkie straty, ale zbliżał się ciągle. Około 15 godziny Chołojów opanowany został przez jazdę Budiennego. Inne pułki dywizji były już w odwrocie za Bug. Pułk jednak trzymał Niestanicę, wiedząc, że od jej obrony zależy los całej dywizji. Ale brak mu było naboi a nieprzyjaciel stał już o dwieście kroków, dalej zaś ukazała się ława jazdy kozackiej.

W tej sytuacji dowódca pułku, major Bardziński, rzucił do walki konny swój odwód. Gwałtowna szarża podporucznika Godlewskiego z 4-ym szwadronem wstrzymała na chwilę nieprzyjaciela. Z kolei szarżuje 1-y szwadron. Następnie znowu krwawi się 4-y szwadron. W lewo szarżuje szwadron techniczny. W tym momencie nadchodzi rozkaz dowódcy dywizji — wycofać się. Trzeba znów szarżować, by dać możność szwadronom spieszonym dosiąść koni. Następuje nowa szarża szwadronów 1-go, 4-go i technicznego, która swą siłą odrzuca wroga aż pod Pawłów. Szwadrony piesze dosiadają koni i pułk powoli w ciągłej walce wycofuje się na Dobrotwór. Straty pułku były bardzo ciężkie: 18 zabitych ułanów, rannych — 5 oficerów i 47 ułanów, dużo zabitych i rannych koni.

W dniach 16 i 17 sierpnia pułk odchodził na zachód i stanął w Mostach Wielkich. Tu dziękował mu za trudy bojowe dowódca dywizji, pułkownik Rómmel.

A oto co mówi o walce pod Niestanicą wniosek na odznaczenie pułku orderem *„virtuti militari"*:

„Rozpaczliwą wprost walką pod Niestanicą 14 sierpnia, pułk ochrania lewe skrzydło dywizji i zabezpiecza jedyne wyjście odwrotowe dywizji".

OSŁONA LWOWA.

Dnia 18 sierpnia 1920 roku pułk walczy pod Smerekowem, a następnego dnia — pod Dzibułkami, zagradzając tu hordom Budiennego drogę na Lwów. W boju, pamiętnym szarżami całego pułku, padł ranny dowódca pułku, major Bardziński. Dowództwo pułku czasowo obejmuje rotmistrz Massalski. Od Dzibułek w toku walk pułk przechodzi pod wieś Żółtańcę, skąd bra-

wurową szarżą 1-go i 2-go szwadronów wypiera wroga i odcina mu drogę odwrotu. W szarży ginie podchorąży Piotrowski i kilku ułanów. Są duże straty w rannych. Tymczasem nieprzyjaciel wsparty przez całą dywizję kozacką, opanowuje ponownie Żółtańce. Pomimo stawianego oporu 14-y pułk ułanów zmuszony został do odwrotu na Dzibułki. Wieczorem raz jeszcze szarżował przeciwnika, utrzymując w swym ręku ważny terenowy punkt 284 między Dzibułkami i Żółtańcami.

Za waleczność w osłonie Lwowa prócz całego szeregu wyróżnionych i nagrodzonych następnie orderem *„virtuti militari"* i *„krzyżem walecznych"* ułanów, zostali awansowani na polu walki na podchorążych wachmistrze: Walczyński, Schild i Maciejowski. Bitwa pod Żółtańcami i Dzibułkami jest nową chlubą dla pułku, szarżą bowiem swoją na dywizję jazdy Budiennego wstrzymuje marsz na Lwów i daje początek naszej ogólnej ofensywie... tak brzmi relacja dowódcy dywizji jazdy o bitwie pod Niestanicą.

W ciągu następnych dni, spędzonych w ciągłych utarczkach i walkach patroli, pułk przeprowadził wypad za Bug, podczas którego zajął przejściowo Dobrotwór, Zabuże, Niestanicę, Chołojów, biorąc jeńców i zadając wrogowi ciężkie straty. Po powrocie na zachodni brzeg Bugu marszami 14-y pułk ułanów doszedł pod Bełz. Po krótkiej walce miasteczko zostało opanowane, poczem dnia 27 sierpnia pułk ruszył na Chłopiatyn.

Jednocześnie z wkroczeniem do tej wioski straży przedniej pułku ukazały się ciągnące naprzeciw kolumny jazdy sowieckiej. Rozsypane na skraju wsi szwadrony 2-i i 3-i wstrzymały narazie ogniem swym nacierającego wroga. Na prawo ugrupowały się w konnym szyku szwadrony 4-y i techniczny. W odwodzie pozostał 1-y szwadron.

Wspierane silnym i celnym ogniem artylerji masy przeciwnika przeszły powtórnie do energicznego ataku, wypierając pułk z Chłopiatyna na linję wzgórz, leżących na zachód od wioski. Na wzgórzach tych pułk wstrzymał wszystkie ataki, a popołudniu gwałtownem przeciwuderzeniem wyrzucił wroga z Chłopiatyna, Oserdowa i Mycowa, zadając mu straty i utrzymując wsie. W walce tej poległ podporucznik Radyszkiewicz i kilku ułanów oraz padło rannych 4 oficerów i 35 ułanów.

Po rannym rotmistrzu Massalskim dowództwo pułku na rozkaz dowódcy dywizji objął rotmistrz Belina-Prażmowski z 4-go dywizjonu artylerji konnej.

DALSZE WALKI. KOMARÓW, LIKWIDACJA BUDIENNEGO NA ZACHODNIM BRZEGU BUGU.

Z pod Chłopiatyna 14-y pułk ułanów ruszył przez Waręż—Tyszowce, stąpając ciągle po świeżych śladach i w ciągłej styczności z jazdą nieprzyjacielską.

Pod wsiami Perespą i Marysinem doszło do większych walk, w czasie których pułk przyprawił wroga o znaczne straty w zabitych, rannych i jeńcach. Następnie 14-y pułk ułanów wziął udział w walce pod Komarowem (31 sierpnia), która miała na celu ostateczny pogrom Budiennego.

Akcja 1-ej polskiej dywizji jazdy zaczęła się od wyparcia 11-ej dywizji kozackiej ze wsi Dub, skąd podjęto dalsze natarcie przez Cześniki na Sitno. Walczący w centrum dywizji 14-y pułk ułanów ścierał się z powodzeniem kilkakrotnie na broń białą (11 szarż w ciągu 2 godzin) z usiłującemi wydobyć się za wszelką cenę z matni pułkami kozackiemi, niwecząc za każdym razem próby przeciwnika. Cały dzień pułk spędził w silnym ogniu artylerji i broni ręcznej wroga. Wieczorem zaś, gdy Budienny zdołał, pozostawiając na placu boju mnóstwo trupów i paląc w popłochu tabory, przerwać się przez oddziały polskiej piechoty na wschód — 14-y pułk ułanów ruszył pościgiem za wrogiem w kierunku wschodnim, nękając jego straż tylną, biorąc zdobycz i jeńców. Łaszczów, Telatyn, Czartowiec zostały zajęte.

Opór wroga słabł — siła pułku rosła i moralnie i liczebnie, gdyż właśnie nadeszły nowe szwadrony marszowe z kadry pułkowej. Szwadrony te otrzymały chrzest ogniowy w boju pod Wakijowem (4 września), gdzie chlubnie walczyły spieszone szwadrony 1-y, 4-y i techniczny, a szwadrony 2-i i 3-i szarżowały, biorąc jeńców i kilka taczanek z karabinami maszynowemi.

W ciągłej styczności z nieprzyjacielem, znosząc jego mniejsze oddziałki i patrole, zadając mu straty i biorąc jeńców — pułk stanął dnia 11 września nad Bugiem.

KOSMÓW, WALKI ZA BUGIEM.

Tu pod wsią Kosmowem dnia 12 września rozegrał się bój nad Bugiem o przeprawę, której Budienny bronił swemi dywizjami. O świcie pułki zaczęły przeprawę. Pierwszy przeszedł 12-y pułk ułanów, za nim 14-y pułk ułanów. Bezpośrednio po

przeprawie przez rzekę pułk został wciągnięty w walkę, którą zawiązał z wrogiem 12-y pułk ułanów. Miała tu miejsce bardzo pomyślna szarża porucznika Jakubowskiego z 4-ym szwdronem pułku, która udaremniła zamiar przeciwnika wrzucenia 12-go pułku ułanów do Bugu. Pozostałe szwadrony, działając bądź w szyku konnym, bądź w pieszym, pomimo oporu wroga i dużych strat (polegli: dowódca pułku, rotmistrz Bellina-Prażmowski, porucznik Dunin-Borkowski i kilku ułanów; znaczna ilość rannych oficerów i ułanów), zajęły wzgórza na wschodnim brzegu Bugu i tym sposobem zabezpieczyły przeprawę pozostałych pułków dywizji.

Akcja pościgowa za uchodzącym Budiennym odbywała się w szybkiem tempie. Przez Biskupicę Szlacheckie, pod Chorowem, gdzie pułk pobił wroga, lecz poniósł straty, na Mstyszyn, pułk na czele dywizji dotarł do Styru.

W zagonie na Ołykę, wykonanym w dniu 16 września, w dzielnej szarży pod Zabłociem 3-i i 4-y szwadrony pułku rozbijają pułk jazdy nieprzyjacielskiej, biorą jeńców i taczankę z karabinem maszynowym. Po krótkiej walce pułk wkracza do Ołyki, stacza nocny bój z piechotą sowiecką i bierze do 60 jeńców.

Pościg za wrogiem trwa dalej. Pułk bierze udział w zdobyciu Równego i Ostroga. Tu pułk bije 33-i pułk kawalerji sowieckiej, bierze jeńców i zdobycz.

Dnia 1 października pułk otrzymał rozkaz dokonania wypadu na wschodni brzeg Słuczy w celach rozpoznania sił wroga w tym rejonie. Po przeprawie pod Mohilną pułk doszedł do wsi Katerinówka, z której po krótkiej walce wyrzucił dywizjon jazdy kozackiej i, otrzymawszy wiadomość od patroli o zgrupowaniu wroga w Serbach, uderzył na tę wieś. Brygada nieprzyjacielskiej piechoty broniła się dzielnie w ciągu kilku godzin i dopiero pod wieczór, wobec oskrzydlającego manewru 1-go i 2-go szwadronów, cofnęła się, zostawiając jeńców i karabiny maszynowe. Po stwierdzeniu sił i koncentracji nieprzyjaciela pułk odszedł do rejonu Korca, gdzie wypoczywał aż do chwili podjęcia zagonu na Korosteń.

ZAGON NA KOROSTEŃ.

Zagon ten rozpoczął 14-y pułk ułanów ponownym wypadem za Słucz, akcją na wieś Fedorówkę, bronioną przez brygadę piechoty sowieckiej. W szarży zdobyto wieś, biorąc 200 jeńców

i zadając nieprzyjacielowi ogromne straty w zabitych i rannych. Patrole, wysłane od pułku, badały w dniach 6 i 7 października siły wroga w dalszym kierunku na wschód, a dnia 8 października cały korpus jazdy polskiej ruszył na Korosteń zagonem; 14-y pułk ułanów szedł w straży przedniej środkowej kolumny korpusu. Szedł na wsie Sucha Wola, Krajewszczyzna, Krasnogórka, Uszomierz, niszcząc drobne patrole piechoty i jazdy nieprzyjacielskiej. Silniejszy opór spotkał pułk we wsi Czołówka, lecz i ten szybko zlikwidowano szarżą 1-go i 2-go szwadronów. Późnym wieczorem cały korpus jazdy polskiej stanął pod Korosteniem, okrążając ten ważny węzeł kolejowy.

Pułk spieszono. Szwadron techniczny niszczy most kolejowy i tor; szwadrony wśród ciemnej nocy, przerywanej błyskiem wystrzałów nieprzyjacielskich, posuwają się na wroga, starannie okopanego dookoła stacji. Już była godzina 3 w nocy, gdy szwadrony podeszły tak blisko, iż można było zacząć atak. W tym momencie pada przeszyty kulą dowódca 4-go szwadronu, porucznik Jakubowski. Krótka chwila zamięszania. Atak, wsparty przez 3-i szwadron pod porucznikiem Mosiewiczem, rozpoczyna się. Obok atakują szwadrony 1-y, techniczny i szwadron 12-go pułku ułanów: 2-i szwadron stoi w odwodzie pułku. Atak wspierają morderczym ogniem wszystkie karabiny maszynowe pułku. Impet uderzenia jest potężny. Trzy linje okopów nieprzyjacielskich zajęto. W okopach dziesiątki trupów i rannych. Teraz pułk atakuje samą stację Korosteń. Oszołomiony pierwszem gwałtownem uderzeniem wróg stawia już słaby opór, oddając się całemi kompanjami do niewoli. Wczesnym rankiem bój ustał — Korosteń w rękach polskich.

Wzięto do 3000 jeńców, bogate trofea w działach, samochodach, zabrano i zniszczono 3 pociągi pancerne.

Tegoż dnia kawalerja polska opuściła Korosteń, wycofując się bez nacisku ze strony wroga nad Słucz.

Do podpisania rozejmu pułk patroluje nad Słuczą, staczając z bolszewikami potyczki pod Ćwilką, Karpiłówką i Ćwilą.

W tych też wsiach po podpisaniu zawieszenia broni pułk kwaterował do końca listopada, odchodząc stąd na leże zimowe pod Łuck.

Bohaterskim zagonem na Korosteń zamknął 14-y pułk ułanów chlubną historję swych bojowych działań. W działaniach tych ciężkich i krwawych ideą przewodnią dla pułku, bodźcem do walk i trudów była chwała Ojczyzny i honor pułku; to też, wypisując na swym amarantowo-białym, dekorowanym srebr-

nym krzyżem orderu wojennego *„virtuti militari"*, sztandarze hasła „Honor i Ojczyzna" — pułk dowiódł, że jest im wierny i że godzien jest pamięci swych wielkich poprzedników z pod Borodina i Małojarosławca.

WRĘCZENIE PUŁKOWI SZTANDARU.

W listopadzie 1920 roku pułk odchodził na zimowe leże pod Łuck. Tutaj zwolnił część ochotników i starsze roczniki do rezerwy, oraz założył pierwszą pułkową szkołę podoficerską pod komendą porucznika Berezowskiego. W pierwszych dniach marca 1921 roku odszedł na kwatery pod Tomaszów Lubelski.

Tutaj pułk przeżył dzień wiekopomny. Oto dnia 20 marca 1921 roku przybył do Tomaszowa Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny w zwycięskiej wojnie, Marszałek Józef Piłsudski, i wręczył pułkowi sztandar, dar pań — wychowanek jazłowieckiego klasztoru, przypinając na sztandarze srebrny order *„virtuti militari"*, jako nagrodę *„za krew przelaną, za trudy i cierpienia, za to, że w chwilach ogólnego zwątpienia pułk nie zwątpił o zwycięstwie i śmiało idąc ku niemu, pociągnął innych"*. Takie były słowa uznania wypowiedziane przez Marszałka Piłsudskiego przy wręczeniu sztandaru 14-u pułkowi ułanów jazłowieckich.

Jednocześnie dokonał Marszałek dekoracji srebrnym krzyżem orderu wojennego *„virtuti militari"* oficerów, podoficerów i ułanów za czyny, dokonane w kampanjach 1919/20 roku.

OKRES POKOJOWY.

Dnia 1 kwietnia 1921 roku nastąpiła zmiana dowódcy pułku. Pułk objął major Albert Wielopolski.

Dnia 1 listopada 1921 roku pułk przybywa do Lwowa, jako swego garnizonu. Lwi gród został dla 14-go pułku ułanów wyznaczony, jako postój, przez Wodza Naczelnego za chlubne walki stoczone przez pułk na terenie Małopolski.

Tutaj pułk rozpoczyna okres pokojowej pracy, mającej na celu danie Ojczyźnie dobrych żołnierzy i uświadomionych obywateli.

Dnia 8 lutego 1922 roku z żalem żegnany przez pułk zdaje dowództwo major Wielopolski, przeniesiony do rezerwy, — dowódcą pułku mianowany zostaje pułkownik Konstanty Przez-

dziecki, organizator i wychowawca pułku w pierwszych latach pokoju.

Święto pułkowe ułanów jazłowieckich obchodzone jest w dniu 11 lipca na pamiątkę ciężkiej, lecz chlubnej bitwy pod Jazłowcem.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN 14-GO PUŁKU UŁANÓW JAZŁOWIECKICH.

oficerowie:

1. rtm. Belina-Prażmowski Michał
2. ppor. Buderacki Władysław
3. ppor. Dąbrowski Wacław
4. por. Dunin-Borkowski Edward
5. por. Jakubowski Czesław
6. por. Pedachowski Dymitr
7. pchor. Piotrowski Józef
8. ppor. Radyszkiewicz Feliks
9. ppor. Skarbek-Rudzki Jerzy
10. por. Westermark Herald
11. pchor. Wiszniewski Mieczysław

szeregowi:

1. uł. Andruchowicz Edward
2. kpr. Badowski Bohdan
3. plut. Bielecki Marjan
4. uł. Błaszczyk Jan
5. kpr. Błaszkiewicz Antoni
6. uł. Budzyń Adam
7. uł. Buzdygan Jan
8. uł. Czarkowski Antoni
9. uł. Dudek Bronisław
10. uł. Ganelin Michał
11. plut. Gilewicz Jan
12. wachm. Graniczny Euzebjusz
13. uł. Grybek Roman
14. kpr. Grzybowski Wiktor
15. wachm. Jankunas Antoni
16. kpr. Jędrzejewski Tadeusz
17. uł. Kaczor Piotr
18. plut. Kędzierski Kazimierz
19. uł. Kiela Rudolf
20. uł. Kocierz Andrzej
21. uł. Kotowicz-Nastek Marcin
22. uł. Kotwicz Franciszek
23. uł. Kowalczyk Adam
24. uł. Koźlicki Jan
25. uł. Królicki Jan
26. uł. Gąbka Wincenty
27. uł. Kastek Jan
28. kpr. Kubicki Jan
29. uł. Kucharski Władysław
30. uł. Kaczmarski Teofil
31. uł. Kurbiel Wawrzyniec
32. uł. Kunik Michał
33. uł. Kuszlak Jan
34. kpr. Królikowski Władysław
35. uł. Kuciejowski Franciszek
36. uł. Kwiecień Maciej
37. uł. Leśniak Władysław
38. uł. Łoziński Władysław Jan
39. plut. Łukasiewicz Wacław
40. uł. Makowski Bolesław
41. uł. Mazan Wiktor
42. uł. Mikuła Ryszard
43. uł. Miller Karol
44. plut. Niemczyński Bronisław
45. uł. Omański Władysław
46. uł. Ostaszewski Karol
47. plut. Pecner Józef
48. uł. Pampuszka Józef
49. uł. Piątkowski Stanisław
50. st. uł. Pietraszkiewicz Wiktor
51. uł. Picher Władysław
52. uł. Pohorecki Stefan
53. uł. Polakiewicz Antoni
54. st. uł. Porczewski Wiktor
55. uł. Powroźny Jakób
56. uł. Pstrocki Wiktor

57. st. ul. Rudnicki Piotr
58. plut. Sekuła Stanisław
59. ul. Sot Konstanty
60. ul. Solarz Franciszek
61. ul. Świacki Kazimierz
62. ul. Szczepaniak Józef
63 ul. Szkopp Wincenty
64. ul. Szuba Paweł
65. ul. Tendrys Franciszek
66. ul. Tarchowski Jan
67. ul. Twarowski Stefan
68. ul. Więckiewicz Franciszek
69. ul. Wlazły Michał
70. ul. Zmarzły Władysław
71. ul. Żuchowski Józef

Prócz tego zmarło od chorób i trudów wojennych około 30 ułanów. Rannych: oficerów 31, podoficerów i ułanów 273.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI" V KLASY.

1. Sztandar 14-go. pułku ułanów jazłowieckich
2. mjr. Bardziński Jerzy
3. ppor. Berezowski Jerzy
4. rtm. Bem de Cosban Włodzimierz
5. pchor. Boczkowski Bolesław
6. plut. Baranowicz Franciszek
7. ś. p. ppor. Buderacki Władysław
8. rtm. Czerniewicz Wiktor
9. ppor. Czaykowski Witold
10. ś. p. por. Dunin-Borkowski Edward
11. rtm. Duchnowski Kazimierz
12. st. ul. Dobrowolski Franciszek
13. ś. p. ppor. Dąbrowski Wacław
14. pchor. Dzienisiewicz Stanisław
15. ul. Dworzański Stanisław
16. ppor. Garniewicz Ryszard
17. ppor. Godlewski Edward
18. ś. p. wachm. Graniczny Zenobjusz
19. st. wachm. Gadzin Bronisław
20. wachm. Gwoździński Władysław
21. ul. Grudziński Antoni
22. plut. Haczkowski Franciszek
23. kpr. Imach Tadeusz
24. por. Iliński Janusz
25. plut. Jarocki Feliks
26. plut. Jadzewicz Szymon
27. ś. p. por. Jakubowski Czesław
28. kpr. Kruszyński Jan
29. plut. Kościuszko Henryk
30. ppor. Kwiatkowski Aleksander
31. pchor. Kostkiewicz Stanisław
32. st. ul. Kuźma Kazimierz
33. kpr. Ludwiczak Marjan
34. plut. Lipniewski Jan
35. rtm. Massalski Piotr
36. kpr. Moycho Władysław
37. kpr. Mikołajczyk Antoni
38. por. Mosiewicz Witold
39. wachm. Maciejowski Tadeusz
40. wachm. Małek Bronisław
41. wachm. Matasow Juljan
42. ul. Madejski Aleksander
43. pchor. Nowacki Władysław
44. kpr. Nowicki Władysław
45. por. Olszewski Karol
46. wachm. Oksza-Czechowski Mikołaj
47. płk. Plisowski Konstanty
48. ś. p. rtm. Prażmowski-Belina Michał
49. rtm. Plisowski Kazimierz
50. st. ul. Pazder Józef
51. ś. p. por. Pedachowski Dymitr
52. ś. p. pchor. Piotrowski Józef
53. por. Poznański Józef
54. ś. p. plut. Pecner Stanisław
55. por. Raciborski Franciszek
56. plut. Rybicki Leon
57. ul. Rosenfeld Michał
58. ś. p. ppor. Radyszkiewicz Feliks
59. rtm. Romiszewski Modest
60. mjr. Rożałowski Mieczysław
61. pchor. Radzymiński Tadeusz
62. ul. Rybiński Romuald
63. ś. p. ppor. Skarbek-Rudzki Jerzy

64. pchor. Schild Włodzimierz
65. pchor. Siedlecki Roman
66. plut. Sienkiewicz Mieczysław
67. st. ul. Strzelecki Czesław
68. kpr. Szczerbiński Antoni
69. kpr. Salomon Gwido
70. ppor. Skibiński Franciszek
71. kpr. Siedlecki Leonard
72. plut. Staniszewski Zygmunt
73. kpr. Strużyński Jerzy
74. st. ul. Trojanowski Roman
75. kpr. Tyjewski Antoni
76. plut. Wojtulewicz Kazimierz
77. ppor. Wisłouch Karol
78. por. Wasilewski Aleksander
79. ś. p. por. Westermark Herald
80. plut. Walczyński Władysław
81. wachm. Zarański Eugenjusz
82. ul. Zatoński Zygmunt
83. kpr. Zawinowski Benedykt
84. por. Zaremba Bohdan

Prócz odznaczonych orderem *„virtuti militari"* otrzymał pułk 379 *„krzyży walecznych"*. Z nich czterokrotnie nadano 24 krzyże, trzykrotnie — 43 i dwukrotnie — 122.

ZDOBYCZ WOJENNA PUŁKU.

W czasie kampanji z Ukraińcami i Rosją sowiecką 14-y pułk ułanów wziął zgórą 4500 jeńców, zdobył 43 działa, 47 jaszczy, około 120 karabinów maszynowych, 2 samochody pancerne, 2 chorągwie, moc broni ręcznej, amunicji, samochodów i t. p. zdobyczy wojennej.

Pułk otrzymał liczne pochwały od wyższych dowódców za działania na Kubaniu, w Odesie, Besarabji, za Jazłowiec, Iwanie Puste, za działania na Wołyniu w 1919 roku, za Lachowce, Jaruń. W 1920 roku — za Koziatyn, Olszanicę, Nastaszkę, Antonów, Wernyhorodek, Czerwoną, działania pod Równem, za Srebrno, Michajłówkę, Smarzów, Kulików-Dzibułki, Niestanicę, Chłopiatyn, Komarów, działania nad Bugiem, zajęcie Olyki, Ostroga, za wypad na Fedorówkę i zagon na Korosteń.

BIBLIOTEKA W SRODZIE

Wydawnictwa
do 1945 r.

Biblioteka Główna AP w Siedlcach
nr inw.: BR - 27447
br.27447